

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.642

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 285 (325) Rzeszów, czwartek 26 listopada 1959 r.

Exposé premiera Cyrankiewicza Uchwała Sejmu PRL w odpowiedzi na apel Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów świata

Przed Kongresem ZSL

Dziś pożegnanie delegatów w Rzeszowie

Dziś w przeddzień rozpoczęcia III Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, odbędą się w Rzeszowie pożegnania delegatów, którzy reprezentować będą nasze województwo na Kongresie Stronnictwa. W pożegnaniu wezmą udział m. in. przedstawiciele partii, władz terenowych, działacze ZSL.

Rzeszowską organizację ZSL, która liczy prawie 18 tys. członków na Kongresie reprezentować będzie 71 delegatów. Ponadto w charakterze gości wyjeżdża dziś do Warszawy 25 zasłużonych członków ZSL, działaczy społeczno-gospodarczych.

Na liście delegatów figurują znane nazwiska. Jest wśród nich Władysław Jagusztyn — członek Prezydium i sekretarz NK, Władysław Folt — członek Prezydium NK, prezes WK ZSL w Rzeszowie, wiceminister, poseł Roman Gessing, wiceminister, poseł Jan Dusza, Mieczysław Grad — członek sekretariatu NK, naczelny redaktor „Zielonego Sztandaru”.

Obok nich na sali obrad zajmować będą miejsca jako delegaci: Franciszek Depa wiceprezes WK ZSL, mgr Franciszek Jagusztyn przewodniczący Prezydium WRN, Franciszek Dąbal, sekretarz WK ZSL, posełowie na Sejm: Wojciech Piłat z Tarnobrzega, Franciszek Śliwa z Radowa oraz Czesław Garbaciak z Sanoka.

Spośród wielu starych działaczy wyjadą również dziś do Warszawy: Władysław Palys, jeden z przywódców walk w roku 1933 w Leżajsku, Władysław Gwizdak z Mieleckiego i Piotr Świetlik z Wysockiej.

W gronie delegatów znaleźli się także reprezentanci naukowców i działaczy, jak: Wiktor Legutko z Nizańskiego, członkowie spółdzielni produkcyjnych, jak: Józef Kasprzyk z Wyszatyc oraz przedstawicielka kobiet: Teresa Król z Jarosławia.

Delegaci naszego okręgu zawiozą dziś do Warszawy meldunek, że rzeszowska organizacja

jest ZSL, jako wierny sojusznik partii z honorem wypełnia swe zadania w zakresie przebudowy wsi, walki o wyższą produkcję rolną i kulturę naszych gromad.

Ciekawie zapowiada się wielka akcja pod hasłem: „Każda gromada uczestniczy w Kongresie”. W dniach Kongresu od 27—30 XI, we wszystkich wsiach, gdzie istnieją koła ZSL, w miarę możliwości będą organizowane zbiorowe słuchanie informacji i transmisji radiowych z Kongresu. Każdego dnia za pośrednictwem „Ruchu” do wsi będzie docierała prasa ludowa „Dziennik Ludowy” i „Zielony Sztandar” z pełnymi tekstami referatów i przemówień.

W niedzielę 29. XI, w poszczególnych powiatach odbędą się narady aktywów ZSL-owskiego, po czym aktyw Stronnictwa uda się do gromad na otwarte zebrania ZSL, gdzie na bieżąco zostaną omówione najważniejsze problemy wysunięte na Kongresie.

(jak)

23. XI. wicepremier Piotr Jaroszewicz przyjął ministra handlu USA — Fredericka H. Muellera. Obecny był min. handlu zagranicznego Witold Trzampczyński CAF — fot. Wdowiński



Sprawozdanie radiowe z obrad Kongresu ZSL

Sprawozdanie dźwiękowe z obrad III Kongresu ZSL nada Polskie Radio 27, 28, 30. XI. po wiadomościach dziennika wieczornego o godz. 20.00 w programie I, 29. XI. o godz. 19.30 w programie I.

W pierwszym dniu 66 tys. zwiedzających Radziecka wystawa w Meksyku

NOWY JORK
Wystawa osiągnięć ZSRR w dziedzinie nauki, techniki i kultury otwarta w sobotę w Mexico City cieszy się wielkim zainteresowaniem mieszkańców stolicy Meksyku. W pierwszym dniu otwarcia wystawy przez salę Auditorium Narodowego przewinęło się przeszło 60 tys. osób. Takiego masowego napływu zwiedzających nie notowano przy żadnej innej wystawie w Meksyku.

Zwiedzający z ogromnym zainteresowaniem oglądają liczne ekspozycje, obrazujące pokójowe wykorzystanie energii atomowej, rozwój oświaty ludowej w ZSRR i inne osiągnięcia w różnych dziedzinach życia ludzi radzieckich.

Zwiedzający rozchwytyją sprzedawane w kioskach na wystawie radzieckie broszury i książki, informujące o rozwoju poszczególnych gałęzi nauki i techniki w ZSRR. Meksykańscy kupują również masowo płyty gramofonowe, znaczki i inne pamiątki.

WARSZAWA

Posiedzenie Sejmu inauguruje sesję jesienną, otworzył 25 bm. o godz. 10.10 marszałek CZESŁAW WYCECH.

W loży Rady Państwa zasiadli m. in. ALEKSANDER ZAWADZKI, WŁADYSŁAW GOMUŁKA, STANISŁAW KULCZYŃSKI, JERZY ALBRECHT, BOLESŁAW PODEDWORNY. W loży rządowej widzimy JÓZEFA CYRANKIEWICZA, PIOTRA JAROSZEWICZA, ZENONĘ NOWAKA, STEFANA IGNARA, EUGENIUSZA SZYRA, JULIANA TOKARSKIEGO oraz ministrów poszczególnych resortów.

Tłumnie wypełnione są loże dyplomatyczne, prasowa oraz galeria dla publiczności.

Po odczytaniu uchwały Rady Państwa o zwołaniu Sejmu PRL na VI sesję i zatwierdzeniu formalności wstępnych, Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego — pierwszego czytania projektu uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1960 rok oraz projektu ustawy budżetowej na rok 1960.

Marszałek Wycech udziela głosu prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi, który w obszernym, trwającym blisko półtorej godziny exposé przedstawił założenia obydwu projektów oraz kierunek polityki rządu w najbliższym okresie.

Po exposé premiera zarządza na została przerwa w obradach o godz. 17.

Po wznowieniu obrad Izba przystąpiła do dyskusji nad exposé premiera.

W imieniu Klubu Poselskiego PZPR zabrał głos wicepremier Zenon Kliszko, który omówił przede wszystkim pod stawowe warunki, od których zależy wykonanie zadań, jakie nakreślone zostały w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1960. Mówca zaznaczył, że m. in. dłużej nad problemem niewspółmierności, jaka wytworzyła się między wzrostem spożycia i siły nabywczej ludności, a wzrostem wydajności pracy.

Zenon Kliszko poddał następnie analizie główne przeszkody, jakie napotyka nasza gospodarka narodowa.

Jako jedną z zasadniczych spraw naszej gospodarki wicepremier Kliszko wysunął kwestię sprawliwego uprzemysłowania norm.

Wicepremier Kliszko mówił także o potrzebie wzmocnienia dyscypliny finansowej na wszystkich odcinkach naszej gospodarki oraz problemach rolnictwa. Podkreślając rolę kółek rolniczych, mówił oświadczył: członkowie naszej partii wspólnie z działaczami ZSL pomagają będą jak najaktywniej kółkom rolniczym.

Kończąc przemówienie poświęcone była sprawie wzmocnienia funkcji koordynacyjnej rządu, operatywnego uzgadniania i koordynacji powiązanych z sobą dziedzin działalności różnych resortów.

Następnie w imieniu Klubu Poselskiego ZSL przemawiał pos. Bolesław Podedworny. Zjednoczone Stronnictwo Lu

dowe — podkreślił mówca — oddziaływać będzie na swych członków i wszystkich chłopów, aby wyteżyli wszystkie siły i wykorzystali wszystkie rezerwy tkwiące w rolnictwie w celu wykonania zadań, jakie przypadły wsi.

Pos. Podedworny omówił następnie rolę rad narodowych, które powinny przysięść z pomocą rolnictwu w wykonaniu jego zadań.

Kończąc przemówienie poświęcone była omówieniu znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, ogólnemu odprężeniu w świecie oraz znaczeniu radzieckich pozycji rozbrojeniu.

Przemawiający w imieniu Klubu Poselskiego SD pos. J. K. Wende podkreślił, że społeczeństwo, bardziej niż w latach ubiegłych, interesuje się tak osiągnięciami gospodarki, jak i pewnymi trudnościami w niektórych jej ga-

Exposé premera zamieszczamy na str. 2 i 3

łęziach. Objawy te są zjawiskiem pozytywnym. Pos. Wende stwierdził, iż podnosząc się tu i ówdzie głosy wyolbrzymiające nasze przeżytkowe trudności w niektórych dziedzinach życia gospodarczego — są głosami bijącymi na fałszywy alarm. Generalna linia polityki gospodarczej kraju jest prawidłowa i słuszna. Są jednak punkty słabe, m. in. rolnictwo, organizacja pracy, jej wydajność, która wymaga naprawy.

Pos. St. Stomma z Koła Posłów Katolickich „Znak” poświęcił swe przemówienie ważnej roli zaangażowania się uczuciowego i duchowego społeczeństwa w dzieło dobrej pracy nad rozwojem kraju i jego przebudową, sprawie mobilizowania społeczeństwa do ważnych zadań państwowych.

W dalszym ciągu głos zabrali posłowie Wacław Balcerowski (bezp.), Ostap Dłuski (PZPR), Antoni Wojtyś (bezp.), Jan Bonowicz (ZSL) i J. Kulesza (PZPR).

Po zakończeniu debaty Sejm zatwierdził uchwałę Rady Państwa, podjętą między 5 a 6 sesją Sejmu w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów, a następnie jednogłośnie uchwalił tekst odpowiedzi na apel Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów świata. (Tekst odpowiedzi podamy w numerze jutrzejszym).



Z oblodzonej drogi w pobliżu — Grangeville (stan Idaho w USA) samochód zsunął się do wody i utknął „nosem” w rzece. Czwórka pasażerów wysłała całą z wypadku z tym, że musieli czekać prawie cztery godziny na ratunek.

Fot — CAF

Ogromne wygrane w toto-lotku piłkarskim w Anglii

LONDYN

W ostatnich zakładach toto-lotka piłkarskiego w Anglii padły ogromne wygrane. Szczęśliwcami są dwaj pracownicy drukarni dziennika „Daily Express” w Londynie.

70-letni Arthur Webb, były pracownik drukarni „Daily Expressu”, który obecnie jest już na emeryturze i żyje z małej pensji w miejscowości Scarborough, za jednego szylinga i 6 pensów wygrał największą sumę jaką kiedykolwiek wygrała pojedyncza osoba w zakładach toto-lotka piłkarskiego — 265.323 funty szterlingów.

Linotypista drukarni „Daily Expressu” 55-letni Sydney Kean wygrał 102.511 funtów szterlingów.

Kto chce kupić dwór karczmę i kościół z „Krzyżaków”?

GDANSK

Korespondent „wojenny” Polskiej Agencji Prasowej donosi z „pola walki” pod Starogardem: W zasadzie zakończona została już tutaj wielka bitwa grunwaldzka. Z pobojowiska opodal Starogardu i z miasta wycofały się resztki wojsk rycerskich oraz wielkie tabory armii krzyżackich, polskich i litewskich, które brały udział w zmaganiach „na śmierć i życie” do scen filmów „Krzyżacy” i „Bitwa Grunwaldzka”.

Jako jeden z pierwszych „zrejetrował” ze Starogardu wielki mistrz „Krzyżaków” — rez. Aleksander Ford, który przez potężne mikrofony zgłaszał „wojska do boju”. Wraz z nim udał się w kierunku w kierunku na Łódź pozostali rycerze, gdzie w at-

lier Wytwórni Filmów Fabularnych staną do dalszych walk filmowych.

Młode „białogłowy” ze Starogardu zęgnęły z żalem i z „czym w oku” wielu rycerskich filmowców. Natomiast matki ładnych córek wieść o odwrocie „rycerzy” przyjęły z ulgą. W karczmach i kawiarniach znalazły się nareszcie wolne miejsca okupowane dotychczas przez „najeźdźców”. Zycie w gródzie Starogard wróciło do normalnego stanu.

Do historycznych pamiątek, które tu pozostały, zaliczyć należy specjalnie zbudowany dwór — fortecę w Bogdanówce, kościółek w Spychowie, karczmę w Krześni i wielki młyn wodny. Wprawdzie wytwórnia chce sprzedać te „zabytki” za sumę 30 tys. zł, lecz chętnych brak. Zainteresowanie wzbudziła jedynie karczma.

CIEKAWOSTKA DNIA

SAMOLOT MACHAJĄCY SKRZYDLAMI

MOSKWA

Radziecki inżynier S. Iljin skonstruował prototyp aparatu latającego napędzanego nie śmigłem, lecz samymi skrzydłami. Ornitolopter porusza nimi podobnie jak ptak. Jak twierdzą naukowcy, ruchome

DNIA

skrzydło posiada 4-krotnie większą siłę nośną od normalnie stosowanego skrzydła nieruchomego, w jakie wyposażone są samoloty. W najbliższym czasie Iljin rozpocznie na lotnisku Tuszyno

Exposé premiera Józefa Cyrankiewicza

Przechodzimy do Sejmu z programem działania rządu, programem, którym jest zarówno w swoich ogólnych liczbach jak i szczegółowych wskaźnikach projekt planu i budżetu na rok 1960.

W tym roku przechodzimy z projektem planu i budżetu wcześniej niż kiedykolwiek. Wiemy z doświadczeń poprzednich lat, co to znaczy i o ile to pracę utrudnia, gdy resorty, a przede wszystkim przedsiębiorstwa, pracują na prowizorycznych wskaźnikach, gdy i w dziedzinie budżetu panuje prowizorium. Dziś byłoby to więcej niż kiedykolwiek szkodliwe. Właśnie z powodu trudności, które pojawiły się w tym roku. Z tego powodu konieczne było jak najwcześniejsze przyjęcie z projektem planu i budżetu do Sejmu. Pozwoli to od początku w sposób zorganizowany i skoordynowany z akcją polityczną porządkować te dziedziny naszej gospodarki, które tego wymagają.

Słyszysz pytania: co się właściwie stało, że tak nagle zabraliście się do porządkowania gospodarki? Podwyższyliście ceny mięsa i szeroko to uzasadniście, ale równocześnie zauważyliście, że trzeba porządkować całą gospodarkę nie tylko w zakresie mięsa, że trzeba wzmocnić i ulepszyć i planowanie i zarządzanie.

Trzeba pamiętać, że w tej chwili w wyniku uchwał III Plenum Partii, w wyniku politycznej pracy partii nie tylko szeroki aktywny nasz partii i większość klasy robotniczej, a także aktywny ZSL i SD, przodujący ludzie wśród bezpartyjnych rozumieją prawdziwy sens podjętych przez nas kroków i wewnątrz związku pomiędzy poszczególnymi ujemnymi zjawiskami, które chcemy zwalczać, rozumieją prawdziwy sens i czynią wszystko, by przygotować realizację tych zadań jako niezbędny warunek wyjścia z trudności.

Jeżeli chodzi o mięso, to dla kierownictwa partii i rządu było jasne jeszcze w jesieni ub. roku, że przy najpomyślniejszym nawet rozwoju hodowli nie wytrzymamy na dalszą metę takiego wzrostu spożycia, że konieczna będzie w odpowiednim czasie zmiana struktury cen, zmierzająca do zmiany struktury spożycia, do przetrzeźwienia rosnącej siły nabywczej na inne artykuły, w szczególności przemysłowe, w szczególności trwałe użytku. Tymczasem przebieg skupu w r. 1959 zdradzał wyraźne tendencje spadkowe, co wiązało się m. in. ze zbiorami ziemniaków w 1958 r., z pogorszeniem się bilansu pasz, m. in. także na skutek wzrostu pogłowia koni. Do tego doszła susza w miesiącach wiosennych i letnich, która uszczupliła zasoby pasz soczystych i objętościowych, a jesienią — niespotykana na naszych warunkach klimatycznych — susza spowodowała zagrożenie zbóż ozimych i rzepaku.

W tej sytuacji podwyżka cen mięsa musiała być dokonana tak jak została dokonana. Ale i ta operacja by nie pomogła, jeżeliby nie poczyniono się zdecydowanych kroków, zmierzających z jednej strony do okazania maksymalnej pomocy rolnictwu, z drugiej do przyspieszenia kroków zmierzających do dalszego porządkowania gospodarki narodowej przede wszystkim w dziedzinie gospodarowania finansami państwa, w dziedzinie zatrudnienia i wzrostu wydajności pracy.

Taka jest przyczyna środków podjętych przez III Plenum przyspieszających kroki, które w dziedzinie zwiększenia dyscypliny państwa, wydajności pracy, w dziedzinie zatrudnienia musiałyby być podjęte w interesie prawidłowego rozwoju gospodarki nawet gdyby sytuacja rynkowa nie dyktowała ich przyspieszenia. Rzecz jasna, że powstałe trudności na rynku mięsnym jak i przekraczający plan wzrost funduszu państwa, który zwiększał te trudności, zastrzyły także spojrzenie na szereg luzów, uchybień, zaniedbań w gospodarce

narodowej i podyktowały kroki, które w węzłowych punktach mają te uchybienia usunąć. Czyli można powiedzieć, że symptomy gospodarczych niedomagań powstałych w wyniku nienadążania produkcji rolnej za popytem, nienadążania pogłębione warunkami klimatycznymi, rzutującymi także na rok przyszły, te symptomy uwytłótniły się na stosunkowo wąskim, ale ważnym odcinku zaopatrzenia w mięso. Ale te symptomy oznaczały także nie w pełni prawidłowe funkcjonowanie całego organizmu.

Dlatego też obok kroków podjętych na odcinku mięsa i na odcinku rolnictwa konieczne stało się uodpornienie całego organizmu na trudności obecne i na trudności przyszłego roku poprzez szereg podjętych decyzji, zmierzających do zdyscyplinowania całej gospodarki narodowej bez naruszania kierunku rozwoju tej gospodarki, wytyczonego w planie 5-letnim i realizowanego w przemyśle. Nie ma więc mowy o żadnym odwróceniu od wytyczonego kierunku, jest natomiast mowa o środkach zabezpieczających dalszą realizację tego kierunku, w szczególności uchwał III Zjazdu PZPR.

W żadnych uchwałach nie jest powiedziane, że mamy tolerować wszelkie ujemne zjawiska w dziedzinie czy to gospodarki, czy to na odcinku społecznym, czy kulturalnym. Odwrotnie — we wszystkich tych uchwałach, a szczególnie nie trzeba tu nawiazać do uchwał XI Plenum, III Zjazdu, do II Plenum mówiącego o sprawach rolnych i do III Plenum — jest nuta inna — że dalszy, pomyślny rozwój socjalistycznego budownictwa odbywać się może jedynie przy stałym usprawnieniu zarządzania, przy podnoszeniu dyscypliny społecznej i finansowej, przy podnoszeniu gospodarności i oszczędności.

Naszą ofensywę, zmierzającą do likwidacji niedociągnięć i braków, rozumie i popiera klasa robotnicza, wszyscy ludzie pracy, szczególnie szeroki aktywny partyjny, rozumieją technicy i inżynierowie, dobrzy kierownicy przedsiębiorstw, dobrzy administratorzy w całym aparacie państwowym, w radach narodowych, w aparacie partii.

Na pewno też tak przyjmą ten trudny, jeżeli chodzi o niektóre ważne zadania projektu planu i budżetu na rok 1960. Przyjmą go zdając sobie sprawę z tego, że przecież w 1959 r. mimo trudności i mimo omówionych przesłanek ze strony gospodarki narodowej z wyjątkiem rolnictwa rozwijała się w dość szybkim tempie. Produkcja przemysłowa wzrosła o 8,5 proc. w porównaniu z 1958 r., nastąpiło przy tym przyspieszenie tempa wzrostu przemysłu ciężkiego. Po raz pierwszy od paru lat nastąpił także wydatniejszy wzrost wydobycia węgla kamiennego, które będzie o ok. 4 mln ton wyższe niż w r. 1958. Pewnemu zwolnieniu w porównaniu z poprzednimi latami uległo tempo wzrostu w przemyśle lekkim i spożywczym, terenowym i spółdzielczości pracy.

Trzeba powiedzieć, że wysoki poziom osiągnięty nakłady inwestycyjne i budownictwo. Nakłady ogółem w całej gospodarce narodowej wyniosły 82.877 milionów złotych, co oznacza wzrost o 13,8 proc. w porównaniu z r. 1958. M. in. nastąpił wydatny wzrost budownictwa mieszkaniowego. Według obecnej oceny w r. 1959 zostanie zbudowanych 289 tys. izb typu miejskiego, tzn. o 18 proc. więcej niż w roku 1958.

Specjalnym rysem charakterystycznym dla nakładów inwestycyjnych w 1960 r. jest położenie nacisku na odpowiednie szybszy wzrost inwestycji produkcyjnych. Jest to, zjawisko wyraźnie wiążące się z rosnącymi zadaniami produkcyjnymi w latach 1961-1965. Czyli, można powiedzieć, że wysiłek inwestycyjny poczynający od 1960 r. będzie miał

i musi mieć bardziej produkcyjny charakter.

I tu dochodzimy do centralnego problemu z dziedziny inwestycji. Poświęcamy na ich realizację poważną część dochodu narodowego i chodzi po prostu o to, aby wysiłek ten przyniósł zdecydowanie wyższe rezultaty w porównaniu z tym co ma miejsce dotychczas.

Mamy wciąż za długie w praktyce cykle realizacji inwestycji. Zbyt wiele inwestycji jest opóźnionych. Wiąże się to zarówno z niedociągnięciami samego budownictwa, jak też ze złą pracą w zakresie projektowania i złą pracą inwestorów, nie dość dbających o koncentrację nakładów.

Nie jest u nas należytie uregulowana sprawa zainteresowania inwestora w obniżeniu kosztów inwestycji. Nie chcę przytaczać wielu przykładów, którymi rząd rozporządza. Sprawy te będą przedmiotem i dalszych prac i decyzji rządu.

Długość cykli inwestycyjnych będzie w najbliższym czasie ponownie rewidowana, a w pracy przedsiębiorstw wykonawczych terminowość robót będzie wysunięta na plan pierwszy.

Również w dziedzinie koncentracji nakładów, niezależnie od uprzednio już przeprowadzonych ograniczeń w zakresie noworozpoczętych inwestycji — prowadzi się obecnie dodatkową specjalną akcję we wszystkich ministerstwach, jak też w radach narodowych pod kątem:

a) dodatkowego ograniczenia ilości noworozpoczętych inwestycji w 1960 r. i dalszego zwiększenia frontu robót;

b) dodatkowego przeniesienia zasobów nakładów na nowe inwestycje, w szczególności na rzecz przyspieszenia realizacji obiektów będących już w budowie;

c) dodatkowego uzyskania efektów produkcyjnych i usługowych jeszcze w roku 1960 lub 1961.

Podobnie zapewnia się pierwszeństwo dla szeregu mniejszych inwestycji o krótkim cyklu realizacji. Jest przecież nadal wiele możliwości, aby w wyniku podjęcia często drobnych inwestycji produkcyjnych, szczególnie o typie modernizacyjnym, uzyskać w niedługim czasie dodatkowe efekty produkcyjne. Dla tego rodzaju inwestycji zostało otwarte w bankach zielone światło i każdy uzasadniony ekonomicznie wniosek spotka się z pozytywnym przyjęciem.

Wreszcie sprawa podniesienia efektywności nakładów inwestycyjnych. Wystarczy przytoczyć tutaj, że podjęta w br. w oparciu o uchwałę rządu akcja rewizji dokumentacji projektowo-kosztorysowej, przyniosła w okresie od 12 maja do 9 listopada br. w sumie oszczędności w wydatkach inwestycyjnych w kwocie 4.503 mln zł, co stanowi 9,9 proc. ogólnego kosztu 3.385 projektów inwestycyjnych poddanych rewizji.

Zdecydowaliśmy się akcję tę kontynuować przez cały rok 1960 i objąć nią całość zamierzonych inwestycyjnych najbliższej 5-letki.

Tym sprawom inwestycyjnym musi towarzyszyć zdecydowana poprawa w zakresie projektowania i budownictwa. Przeprowadzona reforma nie przyniosła w wielu dziedzinach oczekiwanych rezultatów. Tym zagadnieniom trzeba na nowo poświęcić wiele uwagi i konsekwentnie kontynuować prace nad dalszym udzieleniem budownictwa.

W najbliższym czasie dotychczasowe ustalenia rządu w dziedzinie uprzemysłowienia budownictwa oraz zaopatrzenia go w sprzęt i w środki transportu będą ponownie przeanalizowane pod kątem przyspieszenia postępu technicznego i unowocześnienia.

Praca przedsiębiorstw budowlanych powinna być wydawnie poprawiona. Marnotrawstwo materiałów na szereg placów budowy, należy włączyć jeszcze do zjawisk po-

wszechnych. Wciąż również poziom wydajności pracy w budownictwie jest niski i nie są dostatecznie wykorzystane istniejące tu rezerwy.

W sumie należy stwierdzić, iż możliwości i nie wykorzystane rezerwy w tej dziedzinie należą do największych w całej gospodarce narodowej. O wykorzystanie tych rezerw trzeba się uparcie i konsekwentnie bić, gdyż tu właśnie jest do zaoszczędzenia i do wydobycia niejednego miliarda złotych.

W przeciwieństwie do wzrostu produkcji przemysłowej, inwestycji i budownictwa, produkcja rolna przebiegała w tym roku niepomyślnie.

Ta niepomyślna sytuacja w rolnictwie, napięcie w bilansie handlu zagranicznego — rzutują poważnie na możliwości wzrostu dochodu narodowego, a co za tym idzie — spożycia i inwestycji w r. 1960 i zmusza nas do bardziej niż kiedykolwiek elastycznego traktowania zadań i wskaźników planu rozwoju gospodarki narodowej w roku 1960.

Kluczowe znaczenie ma tutaj problem produkcji rolnej. Złożone w planie cyfry wzrostu przewidują w gospodarce chłopskiej zaledwie utrzymanie pogłowia bydła i krów na poziomie bież. roku, niewielki wzrost pogłowia trzody, pewne zmniejszenie pogłowia koni. W produkcji rolnej całego rolnictwa przewiduje się zmniejszenie plonów i zbiorów zbóż i oleistych w porównaniu z rokiem bież., natomiast wzrost plonów i zbiorów ziemniaków i buraków cukrowych.

Te założenia mogą budzić wątpliwości czy w świetle kształtowania się warunków atmosferycznych jesienią nie są zbyt optymistyczne. Dlatego też rząd polecił opracowanie zespołu środków i zmian w planie, które mogłyby być przeprowadzone w ciągu roku, gdyby faktyczny przebieg sytuacji w rolnictwie okazał się gorszy niż założono w planie i o takie samo upoważnienie rząd zwraca się do Sejmu. Głównym zadaniem w I półroczu będzie przewyższenie trudności, wynikających z niedoboru pasz, a zwłaszcza pasz soczystych, ziemniaków oraz utrzymanie i wzrost hodowli r. m. tej skąpej bazy paszowej.

Niezależnie od tego, że w roku gospodarczym 1959/60 pozostanie na wsi większa ilość zboża na cele paszowe, (wobec zbiorów wyższych o 380 tys. ton niż w 1958 r., przy skupie zwiększonym tylko o 160 tys. ton), państwo sprzeda rolnictwu zwiększone ilości zbóż pastewnych, otrąb krajowych i importowanych, mączek i kucyków. W całym roku kalendarzowym 1960 zaopatrzenie rolnictwa w pasze tręciowe z zasobów państwowych wyniesie 1.925 tys. ton, to znaczy o 28,8 proc. więcej niż w 1959 r.

Dostawy nawozów sztucznych pod zbiory 1960 r. wzrosną o 14,3 proc. w porównaniu z r. b.

Wzrosnie znacznie zaopatrzenie rynku wiejskiego w materiały budowlane.

Z trudności, które wystąpiły w roku 1959, musimy wyciągnąć wnioski: kierunek rozwoju do rolnictwa, nakreślony w wytycznych i uchwałach musi być konsekwentnie realizowany. Rok 1960 będzie pierwszym rokiem realizacji na szerszą skalę programu mechanizacji rolnictwa poprzez kilka rolnicze, w oparciu o Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Przewiduje się, że dostawy dla kółek wyniosą 2.800 traktorów i zespołów maszyn towarzyszących. Po raz pierwszy zostaną stworzone podstawy dla szerszego, planowanego na lata następne rozwoju produkcji kukurydzy, tej wysokowydajnej rośliny. W związku z tym importować należy kilkadziesiąt tysięcy do zbioru kukurydzy kilkadziesiąt do jej uprawy, a przemysł uruchomi produkcję silosów-kombajnów polskiej konstrukcji.

Ważne znaczenie będzie miała dalsza poprawa wyników gospodarczych w coraz

lepiej gospodarujących, chociaż zbyt jeszcze nielicznych, spółdzielniach produkcyjnych oraz państwowych gospodarstwach rolnych, spośród których wiele przynosi już państwu dochody, a inne powinny się pozbyć deficytu w roku gospodarczym 1959/1960.

Rząd zwiększy opiekę nad prawidłowym zaopatrzeniem wsi w artykuły przemysłowe. Rady narodowe powinny dbać o ciągłość tego zaopatrzenia, o to, aby nie powstawały nieuzasadnione przerwy w dostawach, by towar lepiej i szybciej docierał do chłopów.

Zamierzamy także zwiększyć kontrolę nad prawidłową organizacją skupu i kontraktacji produktów roślinnych i zwierzęcych.

Nielatwa sytuacja rolnictwa zmusza do mobilizacji wysiłku we wszystkich działach gospodarki narodowej, a w szczególności w przemyśle, wymaga nieprzerwanego rozwoju sił wytwórczych w kraju, gdyż tylko osiągnięcie wyższego poziomu sił wytwórczych, wyższej wydajności pracy społecznej może stanowić podstawę przewyższenia przejściowych trudności.

Na jednym z czółowych miejsc wśród zadań planu na rok 1960 stawiamy wzrost wydajności pracy w przemyśle, w budownictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej.

Założony w projekcie planu wzrost produkcji socjalistycznego przemysłu o 7,6 proc. musimy osiągnąć przy wzroście zatrudnienia o około 20 tysięcy osób, a więc tylko o 0,7 proc. W budownictwie zakładamy spadek zatrudnienia o 14,3 tys. osób, w stosunku do średniego poziomu z r. 1959, przy wzroście zadań budownictwa o ponad 4 proc. Istniejące jeszcze duże rezerwy wzrostu wydajności pracy w przemyśle i budownictwie przy ich umiejętnym ujawnianiu i wykorzystaniu powinny ułatwić wykonanie tego zadania.

Nowe obiekty produkcyjne i nowe budowy będą mogły uzyskać zatrudnienie tylko w wyniku likwidacji przerostów zatrudnienia w istniejących przedsiębiorstwach i na istniejących placach budów.

W całej gospodarce społecznej zatrudnienie wzrosło o około 48 tys. osób, ale większa część tego wzrostu przypada na działy usługowe, jak oświata, służba zdrowia, handel, transport, chociaż i tam musimy postawić sobie zadanie likwidacji przerostów, zmniejszenia liczby pracowników administracyjnych i pomocniczych i wygospodarowania wszelkich rezerw.

Konieczność zachowania równowagi rynkowej i przewidywane trudności w rolnictwie wymagają od nas bardzo dokładnego, bez luzów i pozbliżliwości, planowania funduszu państwa. Jednocześnie muszą być wygospodarowane oszczędności w wydatkach na godziny nadliczbowe i tzw. bezosobowym funduszu państwa oraz innych pozycjach wyjątkowo dotąd słabo kontrolowanych i często nieuzasadnionych.

Wiele przedsiębiorstw będzie musiało osiągnąć wyższą produkcję przy niezwiększonym, albo nawet niezmiernie zmniejszonym funduszu państwa.

Porządkowanie gospodarki przedsiębiorstw, zatrudnienia, funduszu państwa i wydajności pracy będzie głównym przedmiotem naszej działalności przez cały rok 1960, w szczególności nasileniem w I półroczu. Istnieje — jak wykazuje doświadczenie przodujących zakładów — realne możliwości uzyskania poważnego przyrostu produkcji w całym przemyśle przy ogólnie niezmiernie zwiększonym stanie zatrudnienia i funduszu państwa. Dotyczy to w szczególności przemysłu ciężkiego, podstawowej dźwigni rozwoju całej naszej gospodarki.

Będziemy musieli również mocno, jak w sprawach wydajności pracy, postawić przed masami pracującymi, przed kierownictwem resortu, przed przedsiębiorstwami zadanie obniżenia zużycia su-

rowców, materiałów, paliw i energii elektrycznej.

Podjęte już zostały pierwsze kroki w niektórych fabrykach dla zwalczania brakovostwa, a więc karygodnego marnotrawstwa materiałów, energii i pracy. W zakładach mechanicznych w Łabędach za braki nie płaci się tym, którzy je spowodowali. Jest to zdawałoby się rzecz formalna — okazuje się jednak, że wielu kierowników przyznaje oczy na jawne fakty brakovostwa i stara się o to, by brakovostom nie stała się żadna krzywda. A brakovostom należy także karać, a nie tylko odmawiać prawa do niezastużonego zarobku.

W przeciwieństwie do przemysłu ciężkiego, przemysł lekki i spożywczy cechuje w 1960 r. skromniejsze tempo wzrostu produkcji. Wysiłki szczególnie duże i wielostronne będą podjęte w 1960 r., aby zapewnić poprawę jakości, wzbogacenie asortymentu, doskonalenie charakteru i wyglądu zewnętrznego wyrobów, ich cech użytkowych — do potrzeb i gustów konsumenta.

Należy przestrzec zarazem wszystkich kierowników zakładów państwowych i spółdzielczych i wszystkich pracowników przemysłowych, zatrudnionych przy produkcji towarów rynkowych, że w 1960 r. będzie jeszcze trudniej zbywać artykuły małochołdliwe, niemiode, nieestetycznie wykonane.

Szczególnie złożone zadania stoją przed przemysłem spożywczym. Od sprawności jego pracy zależy w pewnym stopniu również wzrost produkcji rolnej. Przemysł mięsny — dla przykładu — może nie tylko zwiększyć bezpośrednio tuż trzody chlewnej, lecz również podjąć znaczne wysiłki dla poprawy kontraktacji, lepszej obsługi spódów.

Liczby planu na rok 1960 świadczą bezspornie o niesłabnącej dynamice naszego rozwoju, o postępie naszej gospodarki i żywotności; trzeba sobie powiedzieć, że skutki suszy są i mogą być dotkliwe, jednak przewaga planowej gospodarki tkwi w jej regeneracyjnych zdolnościach, w możliwości skupienia sił i energii na zagrożonych odcinkach, w tworzącym wysiłku milionów ludzi.

Przedstawiony projekt planów terenowych i budżetów terenowych, reprezentuje niezmiernie doniosłą część narodowego planu gospodarczego i budżetu.

Trzeba podkreślić wiele zasadniczych problemów, których prawidłowe rozwiązanie zależy w ogromnej mierze od właściwego działania rad. Tak więc centralne problemy — rolnictwo, zaopatrzenie ludności i prawidłowe funkcjonowanie aparatu handlowego i aparatu skupu, rosnących zadań drobnej wytwórczości oraz podstawowej dziedziny usług socjalnych, ze szkolnictwem i służbą zdrowia na czele, jak też usług związanych z rozwojem gospodarki komunalnej i budownictwa mieszkaniowego — oto lista podstawowych funkcji, a zarazem głównych obowiązków rad narodowych.

Już dzisiaj blisko jedna czwarta całego wysiłku inwestycyjnego kraju zależy bezpośrednio od rad narodowych. Blisko 64 proc. całości wydatków państwa na cele socjalne i kulturalne, przechodzi przez budżety terenowe.

Mimo że rady narodowe niewątpliwie okrzepły i poważnie ulepszyły swoją działalność, nie można uznać dokonanego procesu rozwojowego za zadowalający, a tym bardziej za zakończony.

Niewątpliwie kroczyliśmy po słusznej drodze dalszego rozwoju i usprawnienia rad narodowych. Ale utwierdzając się co do słuszności obranej drogi, musimy tu mocniej zaakcentować konieczność zwalczania błędów, niedociągnięć i wad w działalności rad narodowych. Te bowiem zjawiska wpływają opóźniająco na lepsze i coraz szersze realizowanie podstawowej zasady, że przy wytyczonych general-

na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 bm. (skrót)

ných kierunkach rozwoju gospodarki narodowej, należy zapewnić przez samodzielną działalność rad i przedsiębiorstw, przez ich inicjatywę — zdecentralizowane środki i metody działania, wyższe wyniki gospodarowania i lepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Odbiciem i wyrazem finansowego planu gospodarki jest przedstawiony Sejmowi budżet państwa na rok 1960.

Wydatki budżetowe wra- stają w porównaniu z rokiem bieżącym o 11,9 mld złotych (6,5 proc.). Jeżeli pominąć rezerwy na wydatki nieprzewidziane oraz wzrost wydatków na ubezpieczenia społeczne, to pozostanie 7,5 mld zł, z których więcej niż połowa przypada na gospodarkę narodową, podnosząc ogólną sumę wydatków na ten cel do przeszło 100 mld zł.

Wzrost wydatków na gospodarkę narodową ma charakter produkcyjny i skierowany jest na rolnictwo oraz na przemysł, głównie na przemysł ciężki, zwłaszcza w dziedzinie związanej z potrzebami rolnictwa, tzn. z produkcją maszyn rolniczych. Jest to więc dalsza rozbudowa bazy technicznej w mieście i na wsi.

Wydatki na cele kulturalne i społeczne wstępują o 5,5 proc. w stosunku do r. 1959 i stanowią 30 proc. całości wydatków budżetu państwa. Najśmiej- szą wrosną wydatki na oświatę i wychowanie wraz ze szkolnictwem zawodowym (o 580 mln zł) oraz na zdrowie (o 600 mln zł). Szczególną dynamiką odznaczają się wydatki na szkolnictwo zawodowe.

Wydatki na inwestycje i kapitalne remonty w dziedzinie społecznej i kulturalnej wyniosły blisko 5,7 mld zł. Uzyska- się pomniejszenia szpitalne na ok. 5.400 łóżek, w roku 1960 przybędzie 440 nowych szkół podstawowych i 6 tys. nowych izb szkolnych.

Obok środków państwowych na ten cel, drugie tyle przewi- duje się ze społecznych fundu- szów budowy szkół i czynów społecznych.

Udział wydatków w admini- stracji spada w związku z dalszymi kompresjami.

W projekcie budżetu na rok 1960 przewidujemy dalsze zmniejszenie etatów.

Niezależnie od tego bada się możliwość zmniejszenia stanu zatrudnienia w administracji w szerszym tego słowa ujęciu, przesyłając bowiem wysy- lącej przecież nie tylko w admini- stracji państwowej i spółdzielczej. Wiele organizacji społecznych wykazuje także tendencje do przerostów admini- stracyjnych, przemaszyna- niu nadmierne kwoty na różnego ro- dzaju honoraria, prace zleceno- ne itp.

Z ogólnej sumy dochodów 195,5 mld zł, gospodarka uspo- łeczniowana ma dać 160,7 mld zł, nieuspołeczniowana 9,6 mld zł, a podatki od ludności łącznie z podatkiem od wynagrodzeń — 14,7 mld zł.

Myślą przewodnią polityki podatkowej będzie w 1960 r. postulat zwiększenia dyscy- pliny podatkowej, dostrojenie jej do ogólnej polityki gospo- darczej państwa, zmierzają- cej do zachowania prawidłowy- ch proporcji, podziału do- chodu narodowego między róż- ne klasy i warstwy ludności. Stąd preliminarne się większe wpływy z podatku gruntowe- go, równoważnika za dostawy i funduszu gromadzkiego. Rów- nożnie wpływy z podatków od prywatnej gospodarki wiej- skiej preliminarne się o ok. 7 proc. wyżej od realizacji roku bieżącego. Ten wzrost wiąże się ze wzmocnieniem dyscy- pliny finansowej.

Należy stwierdzić, że lic- zne powiatowe rady narodowe i znaczna ilość gromadzkich rad narodowych nie stanęły na wysokości zadania w rea- lizowaniu zaległych należności i bieżących należności róż- nych tytułów.

Ogólny stan zaległości fi- nansowych wsi, obejmujący zarówno zaległości podatkowe, jak i nie podatkowe, zaległe raty kredytów bankowych wy- niesie na koniec 1959 r. jeszcze 4,9 mld zł. Oprócz zaległości

pieniężnych rolnicy zalegają będą także z dostawą pew- nych części naturalii z wymia- ru r. 1959. Na 1960 r. planuje się ściąganie ok. 2,5 mld zł z tytułu zaległości podatko- wych i niepodatkowych w mieście i na wsi. Minister fi- nansów i prezydium rad narodo- wych będą musiały sprawę li- kwidacji zaległości podatko- wych, zwłaszcza sprawę zam- iennika za dostawy, który jest elementem zaopatrzenia miast — postawić jako swoje pierwszoplanowe zadanie.

W 1960 r. musimy zaostre- żyć walkę z przestępczością po- datkową. W związku z tym opracowana została nowelizacja prawa karnego skarbowe- go, która niebawem złożona zostanie w Sejmie.

Podstawą poważnego wzro- stu dochodów z gospodarki us- połecznionej jest przede wszystkim obniżka kosztów wszystkich, w których poważną część stanowi obniżka kosztów osobowych. Z tytułu obniżki kosztów otrzymujemy około 9 mld zł, gdy ze wzrostu pro- dukcji 5,3 mld zł.

Rok 1960 jest, jak wiadomo- pierwszym rokiem pełnego działania Funduszu Rozwoju Rolnictwa, na który państwo przelewa około 3,5 mld zł. Środki FRR, zwiększone o wkład własny chłopów, powin- ny stać się poważnym elemen- tem postępu gospodarczego na wsi. Kredyty inwestycyjne dla gospodarki indywidualnej w wysokości 2,2 mld zł przeznaczone będą w pierwszym rzę- dzie na budownictwo gospo- darcze, na zakup bydła hodo- wianego, na rozwijanie pro- dukcji drobiarskiej i ogro- dnicstwa.

Całokształt wydatków, jakie uruchamiamy dla rolnictwa, wynosi ponad 21,6 mld zł, z czego na budżet przypada 14,1 mld zł.

Ministerstwo Finansów mu- si wydatnie zwiększyć dyscy- plinę podatkową i zając od wszystkich warstw społecz- nych jednakowego wysiłku i jednakowego zrozumienia dla konieczności związanych z sy- tuacją gospodarczą kraju. Na- leży rozstrzygnąć ścisły nadzór nad weryfikacją bilansów przedsiębiorstw za rok 1959, nie dopuszczając do odpisywa- nia z zysków sum niewypraco- wanych. Sposób podziału sum gromadzonych na fundu- szach zakładowych i fundu- szach premiowych przedsię- biorstw należy tak uregulo- wać, aby podnieść zaintereso- wanie załóg i oprzeć na zdro- wych zasadach.

Wszystko to stawia przed resortami, zjednoczonymi, dy- rekcjami przedsiębiorstw wiel- kie zadania. Pierwszym z nich jest pełne wydobycie rezerw produkcyjnych. Służyć temu będzie projektowana reforma funduszy premiowych. Po- przez instrumenty w nich tkwią- ce chcemy zachęcić przedsiębiorstwa do zgłaszania bardziej ambitnych planów produkcji i obniżki kosztów.

W trosce o realność zadań planowych, zwrócić powinni- my wzmoczoną uwagę na szyb- sze wprowadzenie do produk- cji osiągnięć nauki i techniki krajowej i zagranicznej. W tym celu rząd przygotowuje szereg uchwał i decyzji.

Poza tym poważnie zaawa- nowane są prace nad ustale- niem nowych zasad planowa- nia i koordynacji badań nau- kowych i rozwoju techniczne- go. Opracowany już jest pro- jekt powołania Komitetu do Spraw Techniki.

Do spraw należytego posta- wienia przed całym społeczeń- stwem zagadnień postępu te- chnicznego, przywiązuje o- gromną wagę także nasza par- tia. I ona, także uruchamia ca- ły aktywny, ażeby przeobra-zić wielki program realizacji postępu technicznego, jako jednej z głównych dźwigni dalszego rozwoju naszej gos- podarki.

Zgodnie z uchwałami III Plenum, przewidujemy podję- cie szeregu decyzji i uchwał w sprawie poprawy metod i organizacji pracy w planowa- niu, kierowaniu i zarządza- niu gospodarką.

Kierujemy się przy tym niezmiennie zasadą centraliz- mu demokratycznego i dąże- niem do stałego rozszerzania form socjalistycznej demokra- cji. Konsekwentna realiza- cja zasad centralizmu demo- kratycznego oznacza zarówno umacnianie kierownictwa cen- tralnego, jak i stwarzanie wa- runków dla systematycznego wzrostu samodzielności i in- icjatywy terenu, dla stałego rozwoju form samorządnej działalności.

Niepełna realizacja tych zasad grozi w praktyce zro- dzeniem się szkodliwych ten- dencji, zarówno w skali cen- tralnej jak i w terenie. Do- tyczy to z jednej strony zja- wisk nadmiernej centralizacji i biurokratycznego, mecha- nicznego kierowania złożony- mi procesami gospodarczymi, z drugiej strony zjawisk par- tykularyzmu, lokalnego szo- winizmu, przeciwstawianiu interesów jednostkowych, gru- powych, terenowych interesom ogólnopolskim, interesom społeczeństwa jako cało- ści.

Stwierdzić należy, że kie- rownictwo centralne koordy- nacja decyzji gospodarczych, sposób ustalania i kontrola realizacji planów gospodar- czych wykazuje jeszcze liczne braki, co nie pozostało bez wpływu na pewne rozluźnie- nie dyscypliny państwowej, finansowej, piac, inwestycji, na tendencje do ustalania „wygodnych”, niedostatecz- nie mobilizujących planów.

Nie wystarczy usunąć prze- rosty centralizacji i przyznać większe uprawnienia resor- tom, radom narodowym i przedsiębiorstwom, aby natychmiast ujawniły się wszyst- kie dodatnie strony tego pro- cesu. Należy jeszcze odpowied- nio umocnić centralne kie- rownictwo i planowanie. Wzmoc- nić kontrolę państwową i społeczną, znacznie zwięk- szyć udział mas w zarządza- niu i kontroli.

Nie należy widzieć w pode- jmianym przez rząd środkach dla skutecznego wzmocnienia dy- scypliny państwowej, finan- sowej, inwestycyjnej, pracy i piac — cofnięcia się z obrane- go kierunku, lecz na od- wrót — działania zmierzające do utrwalenia i umocnienia tego kierunku. To samo doty- czy decyzji, które podejmujemy w celu wzmocnienia cen- tralnej koordynacji, planowa- nia i kontroli.

Wzmocnienie koordynacji o- znacza skupienie uwagi na sprawach najważniejszych i niedopuszczenie do tego, aby poszczególne resorty podejmowa- ły decyzje ze sobą nie zhar- monizowane, niezgodnione, niekiedy nawet sprzeczne.

Poważne trudności występu- ją zwłaszcza wówczas, gdy re- sort zasięgiem swym obejmu- je tylko część danej działal- ności gospodarczej. W resor- cie przemysłu lekkiego wy- twarza się tylko ok. 50 proc. odzieży i ok. 70 proc. obuwia, w resorcie przemysłu ciężkie- go tylko ok. 65—70 proc. ogól- nej produkcji maszyn itd.

Komisja planowania powin- na więc posiadać prawo i obo- wiązek kontroli realizacji pla- nów, obowiązek systematycz- nej analizy przebiegu zjawisk ekonomicznych. Na tej podsta- wie powinny rodzić się wnioski i decyzje w sprawie środ- ków, jakie należy podjąć w przypadku komplikacji lub nieprzewidzianych trudności w realizacji planu.

I stąd znacznej rozbudowy wymaga działalność Komisji Planowania w zakresie ekono- micznego uzasadnienia pla- nowych gospodarczych, badania efektywności inwestycji i po- stępu technicznego, zapewnie- nia zgodności planu w ukła- dzie finansowym i rzeczowym. Kompleksowe, wszechstron- ne oświetlenie złożonych i wzajemnie powiązanych ze sobą zjawisk ekonomicznych dotyczy również planowania w przekroju wojewódzkim.

Również wzmocnienie koor- dynacji rządowej ułatwi uzgod- nienie spraw między resorta- mi. Stąd wyloniła się potrzeba powiększenia liczby wicepre-

mierów. Istnieje konieczność pogłębienia w rządzie i rozwi- nienia prac problemowych o- obejmujących zakres wielu re- sortów, a nieraz i wszystkich resortów, przede wszystkim gospodarczych.

Powstała potrzeba zapewne- nia przy istnieniu międzyre- sortowego — szerszego punktu widzenia, podejmowania przez rząd we właściwym czasie kro- ków, których wymaga rozwój sytuacji gospodarczej. I wresz- cie potrzeba bieżącego ope- ratywnego, ale i merytorycz- nego czuwania nad realizacją uchwał i wytycznych partii i rządu oraz decyzji i zleceń Komitetu Ekonomicznego Ra- dy Ministrów.

Powiększenie ilości wicepre- mierów o dwóch — to znaczy o Eugeniusza Szyra i Juliana Tokarskiego do liczby 5 po- zwoli rządowi lepiej organi- zować prace nad rozwiązywa- niem bardzo ważnych dla ca- łości gospodarki narodowej problemów.

Sprawa nie kończy się na wzmocnieniu działalności ko- ordynacyjnej rządu. W dal- szym ciągu rozwijać będziemy prace nad zwiększeniem sam- odzielności zjednoczeń i przedsiębiorstw w podejmowa- niu i rozwiązywaniu trudnych problemów ekonomicznych, finansowych, technicznych i organizacji pracy.

Ze szczególną ostrością pod- kreślamy obecnie znaczenie dyscypliny w wykonaniu wy- tycznych, zarządzeń, uchwał i zaleceń. Walkę z biurokracją, z lekceważeniem punktual- ności i rzetelności w metodach codziennej pra- cy, z upiększaniem rzeczy- wistości i fryzowaniem wskaź- ników — tę walkę toczyć bę- dzimy na wszystkich odcin- kach życia gospodarczego.

Masy pracujące niejedno- krotnie dawały wyraz swemu pogłębionemu na te sprawy i szczególnie mocno domagały się skrócenia pleniących się jeszcze zjawisk nadużyć gos- podarczych, kradzieży mienia społecznego, bezkarności elementów skorumpowanych, pasyżytyzujących na dochodach ludności pracującej i majątku społecznemu.

Podjęta została przykładowa organizacja walki z naduży- ciami w skupie, obrocie i prze- robie żywności i mięsa. Ze wzmoc- nioną energią, rosnącą znajomością rzeczy i rosnącą bez- kompromisowością i bezwzględ- nością zwalczane będą tego rodzaju wykroczenia i prze- stępstwa w każdej, poszczegól- nej dziedzinie gospodarki. Sprzyjać temu powinien klimat moralny, jaki wytwor-zyć należy wokół pasyżytyz- mów społecznych, dorabiających się kosztem cudzej pracy.

Jeżeli mowa o planie na rok 1960, niesposób nie po- wiedzieć słów kilka o handlu zagranicznym.

Krajom, przebywającym w szybkim tempie drogę uprze- mysłowienia, niełatwo jest u- niknąć naprężenia bilansu han- dlowego. Nasza sytuacja jest ponadto od dwóch lat poważ- nie utrudniona przez spadek cen światowych na węgiel. Nasz bilans handlowy jest od szeregu lat ujemny. Ujemne saldo bilansu handlowego jest tylko częściowo pokrywane dodatnim saldem usług. Prawi- dlowa gospodarka możliwa jest tylko pod warunkiem poważ- nego zmniejszenia deficytu obrotów płatniczych.

Wymaga to utrzymania im- portu na poziomie niewiele (o 2,0 proc.) wyższym od osią- gniętego w r. 1959 i wzrostu eksportu co najmniej o 8,6 proc. Zakłada się w szczegól- ności wzrost eksportu maszyn i urządzeń o 16,1 proc. w po- równaniu z r. 1959.

W r. 1958 eksport maszyn i urządzeń przekroczył poziom z 1957 r. o około 45 proc. Gor-zej przedstawia się jednak sytuacja w rb. W porównaniu z 1958 r. eksport ten wzrosł już tylko o około 7 proc. Jest to niepokojący sygnał, z któ-rego trzeba było wyciągnąć wnioski przy budowie planu na rok 1960, albowiem eks- port maszyn i urządzeń musi,

wobec ograniczonych możliwo- ści wzrostu eksportu surow- ców, materiałów i paliw oraz niepomysłnej koniunktury cen w tej grupie artykułów, od- grywać zwiększającą się rolę. Tak duże zadania dyktują pod- jeście szeregu środków w ce- lu zagwarantowania pierw- szeństwa produkcji przeznaczonej na eksport, poprawy jakości, estetyki wykonania, opakowania. Nasi najlepsi kon- struktorzy i technologowie po- winni sobie postawić zadanie: uzyskać w jak największej gamie wyrobów światową kla- sę eksportową.

Trudności związane z konie- cznością ograniczenia eksportu i zwiększenia importu ar- tykułów rolno-spożywczych za- ciężyły głównie na wynikach II półrocza i spowodowały wzrost naszego zadłużenia w kredytach długoterminowych.

W związku z krokami, jakie podjęto w celu poprawy sy- tuacji na rynku mięsnym, nie sposób pominąć pomocy, któ- rej udzielił nam ZSRR. Zwią-zek Radziecki dostarczył nam 20 tys. ton mięsa. Dostawy te odegrały doniosłą rolę w po- prawie zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

Na marginesie trzeba tu po- wiedzieć, że dość często w o- kresie trudności mięsnych po- wtarzały się złośliwe plotki o wywozie mięsa z Polski do Związku Radzieckiego. Rzeczy- wistość jest akurat odwrotna. To że Związek Radziecki sła- sło mięso do nas, aby zasilić nasz rynek wewnętrzny. ZSRR przychodził nam z pomocą rów- nież w dziedzinie dostaw zbo- ża. Zwiększa nam dostawy zbo- ża ponad ilości przewidziane w umowie o 400 tys. ton. Łącznie zatem zaimportujemy ze Związku Radzieckiego 800 tys. ton zboż. Uzyskaliśmy także zapewnienie zwiększe- nia dostaw radzieckiej baweł- ny na 1960 r. o 18 tys. ton ponad poziom rb. Dostawy te przyczyniły się wydatnie do po- prawy naszego bilansu dewi- zowego w obrotach handlo- wych z zagranicą.

W naszych obrotach z za- granicą wstępująca rolę od- grywają kraje socjalistyczne, ich udział w naszym wymianie międzynarodowej wyniesie w r. 1960 około 63 proc., przy- czym należy się liczyć z tym, że udział ten będzie nadal wzrastał. Jesteśmy zaintereso- wani również w wymianie handlowej z krajami kapitali- stycznymi, o ile opiera się ona na obopólnych korzyściach, o ile nie próbuje się jej uzależ- nić od warunków politycz- nych.

W naszym obrotach z za- granicą wstępująca rolę od- grywają kraje socjalistyczne, ich udział w naszym wymianie międzynarodowej wyniesie w r. 1960 około 63 proc., przy- czym należy się liczyć z tym, że udział ten będzie nadal wzrastał. Jesteśmy zaintereso- wani również w wymianie handlowej z krajami kapitali- stycznymi, o ile opiera się ona na obopólnych korzyściach, o ile nie próbuje się jej uzależ- nić od warunków politycz- nych.

Wysoki Sejmie!
Niesposób, mówiąc o na- szych nowych planach roz- woju — nie pamiętać o tle, na którym odbywa się i odby- wać się będzie wysiłek nasze- go narodu budowania swojej pokojowej przyszłości.

Wizyta premiera Chruszczo- wa w Stanach Zjednoczonych i jego rozmowy z prezyden- tem Eisenhowerem otworzyły nowy okres w stosunkach międzynarodowych — okres negocjacji.

W negocjacjach tych naj- ważniejszą z natury rzeczy rolę odegra konferencja sze- ść rządów dla rozpatrzenia głównych spornych proble- mów stojących na zawadzie zorganizowaniu pokojowego współistnienia.

Jednym z głównych czynni- ków w realizowaniu trwałego współistnienia jest program powszechnego i całkowitego rozbrojenia, który premier Chruszczew przedstawił w ONZ. Plan ten pobierają wszyscy ludzie na świecie, któ- rym drogi jest los ludzkości.

Możliwość osiągnięcia poro- zumienia w sprawie rozbroje- nia są dziś większe niż w innych okresach. To, co przed- dwa lata jeszcze mogło wy- dawać się nierealne, dziś przy- mowane jest powszechnie pod- rozwagę i dyskusję. Świadczy o tym jednomyślna uchwała Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie rozbrojenia. Świad- czy o tym to, że faktycznie od wielu miesięcy zaprzesta- no prób z bronią jądrową.

Wszystko to nie znaczy, że z drogi odprężenia i rozbro- jenia usunięte zostały wszyst- kie poważne przeszkody. Czy- ni się wyraźne wysiłki, aby możliwie opóźnić te postępy, hamować je, umniejszać ich praktyczne znaczenie, a tym- czasem przyspieszać wyścig zbrojeń i stwarzać w tej dziedzinie nowe fakty doko- nane.

Nie dawniej jak w październi- ku br. rząd NRF wyjednał u swych sojuszników drugą już rewizję układów pary- skich. Od miesiąca więc wol- no produkować w NRF rakie- ty kierowane, a mówi się już o Bonn o potrzebie uchyle- nia ograniczeń dotyczących produkcji większych okrętów wojennych i specjalnych min morskich. Jest to szczególnie niebezpieczne, gdyż chodzi tu o państwo, którego rząd wysu- wa roszczenia terytorialne. Nie jest to sprawa tylko Pol- ski. Kto godzi w nasze gra- nice, godzi w interesy wszyst- kich państw europejskich, a w dalszej perspektywie — w pokój w Europie. Winny o tym pamiętać te rządy, które wciąż jeszcze nie zdobyły się na jasną, polityczną decyzję w sprawie uznania naszej gra- nicy.

Postępy w stosunku do spra- wy uznania naszej granicy za- chodniej obserwowaliśmy w ostatnim okresie w świecie za- chodnim. Mam tu na myśli przede wszystkim znane o- świadczenie prezydenta de Gaulle'a w marcu br.

Wszyscy rozsądni ludzie na świecie wiedzą, że granica ta jest faktem nieodwracalnym. W naszym pojęciu i strona prawna uregulowana jest w układach poczdamskich.

My zawsze byliśmy za po- kojowym uregulowaniem pro- blemu niemieckiego. Dziś prak- tycznie oznacza to zawarcie traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi i po- kojowego uregulowania spra- wy Berlina zachodniego.

Rad jestem mogąc stwier- dzić, że w owocnych wysi- lkach na rzecz odprężenia, wy- siłkach podejmowanych przez cały obóz socjalistyczny Pol- ska wzięła aktywny i nace- chowany inicjatywą udział. Należy tu wymienić choćby nasze konkretne wysiłki na- rzecz bezpieczeństwa w śro-dkowej Europie.

Sukcesy polityki odprężenia całego naszego obozu, wzrost międzynarodowego znaczenia Polski i nowa, lepsza atmo- sfera panująca ostatnio w sto- sunkach międzynarodowych znalazły także wyraz w pew- nych aspektach wyborów do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Te- liczne kraje Azji, Europy za- chodniej, Ameryki i Afryki, które dołączyły swoje głosy do głosów krajów socjalisty- cznych, zapewniając w ten sposób Polsce większość w ko- lejnych 45 głosowań w ONZ — działały zgodnie z duchem od- prężenia i pokojowego rozwo- ju stosunków międzynarodowy- ch i wniosły w ten sposób wkład w dalszy proces popra- wy sytuacji na świecie. Jest to moralne i polityczne zwy- cięstwo Polski i sprawy od- prężenia.

To samo głosowanie stało się jednak niestety i dowodem, że działają nadal opory i o- bawy wobec postępów idei po- kojowego współistnienia. Jak-ież bowiem inne motywy mogły przeciwstawić koncepcji, by przeciwstawić kandydaturę Turcji, kandydaturze Pol- ski?

Z naszej strony gotowi je- steśmy nadal czynić wszystko, by pomóc sprawie pokoju i odprężenia.

Wysoki Sejmie!
Niesposób jest omówić w- szczególności, ani nawet w- wyczerpująco wszystkich spraw, które „tkwią” w projekcie pla- nu i budżetu na rok 1960. Mam nadzieję, że sporo tych- spraw wydobędzie dyskusja, w szczególności dyskusja w komisjach i wówczas będzie- my mogli szerzej o nich mó- wić.



JESZCZE W SPRAWIE BUDOWY tysiąca szkół...

Czytając artykuł Henryka Kolbusza w rubryce „Czytelniczy chwala, proponują, krytykują” — o budowie tysiąca szkół, pragnę dodać do tego tematu kilka słów. Powtórzył on mianowicie znane hasło, wysunięte przez tow. Gomułkę — budowy 1000 szkół. Z wytycznych w tej sprawie publikowanych w prasie, wynikało właśnie, by szkoły-pomniki uwzględ...

niały m. in. potrzeby, o których pisze H. Kolbusz, a mianowicie mieszkaniowa dla nauczycieli itp. Na pewno troską władz kierujących budową szkół-pomników jest to, by były one jak najbardziej nowoczesnymi, czego dowody potwierdzają rozpoczęte już budowy szkół.

Mnie osobliwie dziwne wydają się stwierdzenia autora „dotyczące szczerych chęci” architektów, którzy chcą rzekomo opracować nowe projekty szkół. Nic nie stoi chyba na przeszkodzie. Dobrze by było, aby na ten temat wypowiedzieli się właściciele architektów i pokazali „szczerą chęć”, zmierzając do unowocześnienia budownictwa szkolnego, bo ja w nie nicco wątpię.

W skrytości ducha właśnie na to liczyliśmy. Dochodzą bowiem do nas słuchy o trudnościach, jakie związane są z budową szkół. Np. sołtys z Izdebek był w takiej sprawie kilkanaście razy w Prezydium PRN i 10 razy w WRN. Przeszkoda zda się nie do przebycia była dokumentacja. Bo jak zrobił ją ktoś miejscowy, to nie podobała się wojewódzkim władzom architektom, którym w dodatku nie dysponowały gotowym projektem.

Końca trudności jeszcze nie widać. Podobno opracowaniem zajęł się pewien architekt z Sanoka.

Podobne przykłady mogą być niestety mnożone. Dlatego m. in. te sprawy poruszaliśmy.

Kurna chata i uniwersytet powszechny w tej samej wsi

Dziś kolejny list p. Wł. Tryszczyły z Bieca, który odsłania przed oczyma naszych Czytelników jeszcze jedną wioskę, o której nie każdy wie, że ma tak bogatą przeszłość historyczną.

Niezwykle wydarzenie kulturalno - oświatowe przeżyła ostatnio jedna z najstarszych wsi — Binarowa w pow. gorlickim. Istnienie Binarowej sięga czasów Łokietka. Przed kilkoma dniami otwarto w tej wsi uniwersytet powszechny i równocześnie rozpoczął się kurs przysposobienia rolniczego. I tak złożyło się, że w jednej sali dwudziestu kilku uczestników przeważnie w starszym wieku gospodarzy uważnie słuchało wykładów o początkach dziejów Polski i krajów sąsiednich, a w drugiej sali uczyła się młodzież. Były to równocześnie ostatnie wykłady wieczorowe przy oświetleniu naftowym. W następnym bowiem dniu, we wsi, gdzie do dzisiaj zachowała się jeszcze kurna chata z czasów legendarnego króla Cwiczełka, zamieszkała przez starodawną rodzinę Jurusiów... zapłonęło światło elektryczne.

Zapewne i do tego muzealnego zabytku dobiórą się z czasem władze konserwatorskie i wewnątrz tej chaty oświetlą jarzeniowymi lampami, dyskretnie umieszczonymi pod czarnymi od sadzy bejkami na suficie, kto wie czy nie modrzewiowymi. Świadcami zwycięskiego pochod ludzkiej wynalazczości

są potomkowie tych samych rodzin, których osadził po buncie wojska Alberta w Krainie król Łokietek, jak Ryznary, Lenardy, Honce, Nigbory, Radwany, Jachery, które przybyły w okolice Bieca w orszaku niewolniczym polskich rycerzy, jak do dziś zamieszkała rodzina tatarskich Murzów.

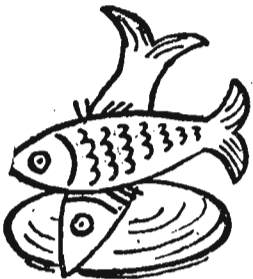
Dziś zaden z ich potomków nie włada ani językiem niemieckim ani tatarskim czy tureckim, gdyż asymilowało ich polskie otoczenie z nazwiskami takich rodzin, jak Jodiuwscy, Czajki, Lechy, Niziołki, Trzaskosie, Wąsacze, Wszolki, Trzeciaki, Michalce, Rutany, Sendecy i wiele innych.

Dzisiaj po 611 latach istnienia Binarowej jako osady założonej przez Hermana i Mikolaja Włościczarza pozostały z nadania królewskiego szczytki 60 łanów magdeburskich, zabytkowy kościół ozdobiony ludową polichromią, ślady browaru, kurna chata, bezpowrotnie jednak zniknęły jatki mięsne, „chlebne”, szewskie, sadzawki z prawem wolnego rybołówstwa i 2 karczmy, ustępując z miejsca Wsieskiemu Domowi Towarowemu, 7-klasowej szkole piętrowej, kursom przysposobienia rolniczego i uniwersytetowi powszechnemu, motorowym pojazdom, które czasem służą sołtysowi do wypraw już nie wojennych, lecz na zebrania robotce w powiecie, na które może jeździć z prawem głosu choć bez 6 łanów z nadania królewskiego, czyli około 100 ha gruntów i bez „misiurki oraz kolczugi” — jak o tym mówi dokument historyczny z dnia 23. VI. 1348 r., podpisany m. in. w charakterze świadka przez burgrabię zamku w Biecu Mikołaja Bibicza.

Sądźmy, że nasi Czytelniczy list ten potraktują jako skromny przyczynek do wiedzy o naszym województwie.

Chleba nie trzeba kupować łącznie ze śledziami

Mieszkańcy Zimnej Wody w powiecie Jasło zaskarżyli się na pracę miejscowego sklepowego Tadeusza Lesiaka. Ich uwagi przekazał nam pod uwagę PZGS w Jasle, który sprawę zbadał i przysłał



nam wyjaśnienie wraz z wnioskami.

Okazało się, że Tadeusz Lesiak nie był etatowym pracownikiem GS Jasło — Wieś, ale prowadził tzw. punkt sprzedaży pomocniczej. W rozmowach z mieszkańcami wsi stwierdzono, że w sklepie dość często w zastępstwie me-

ża pracowała jego żona i ta pobierała od ludności ceny wyższe. Prawdą było również i to, że T. Lesiak uzależniał zakup chleba od zakupu przez klientów śledzi, jak też i to, że do klientów odnosił się opryskliwie.

W związku z powyższym Zarząd GS Jasło — Wieś otrzymał polecenie rozwiązania umowy z Tadeuszem Lesiakiem i zwołania wiejskiego zebrania członków GS dla omówienia sprawy przeniesienia sklepu do innego lokalu, a w wypadku trudności w tym zakresie, zaplanowanie w roku przyszłym budowy własnego lokalu, w którym mieściłby się sklep GS.

Do czasu zatwierdzenia powyższego, sklep ten będzie pod specjalną kontrolą Zarządu GS Jasło — Wieś.

Z tego rozwiązania będą chyba zadowoleni mieszkańcy Zimnej Wody.

Jak „dla młodzieży” — to dla młodzieży

Całkowicie zgadzamy się z tym, że skoro wydzielono w niektórych składach pociągów wagony dla dojeżdżających młodzieży szkolnej, to w dodatku zabezpieczona tablicą z napisem „Tylko dla młodzieży szkolnej” — wagony te powinny być użytkowane zgodnie ze swoim przeznaczeniem.

Jeżeli jest inaczej — o czym pisze nasz Czytelnik W. Z. z Jasła — wypada o tym przypomnieć służbie konduktorskiej, która z kolei o potrzebie respektowania tego rodzaju zarządzeń zechcą pouczyć ich władze zwierzchnie.

Czytelniczy pyta — odpowiadamy

ST. BŁASZCZYK — Jodłowa

Kursy kierowców samochodowych prowadzi Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców w Rzeszowie, pl. Kilińskiego 1.

Natomiast kursy traktorzystów prowadzone są przez Ośrodek Szkolenia Traktorzystów w Radymnie i Nienadowej.

Planowane jest otwarcie takich kursów w niedługim czasie w Boguchwale i Sanoku. Kurs traktorzystów trwa 3 miesiące. Oplata wynosi 450 zł miesięcznie i przeznaczona jest na pokrycie kosztów wyżywienia.

Następny kurs w Radymnie rozpocznie się z początkiem stycznia przyszłego roku. Tam też należy składać podania i zwracać się po bliższe informacje.

M. BRYŁA — Lubla

O zaocznych szkołach medycznych nic nam nie wiadomo. Są średnie szkoły medyczne dla absolwentów liceów ogólnokształcących, ale nauka odbywa się normalnie. Są to szkoły położnych, szkoły laborantów medycznych, szkoły pielęgniarstwa, szkoły techniki dentystycznej i inne. Również w Rzeszowie znajduje się Szkoła Higienistek Szkolnych, lecz nie posiada ona wydziału zaocznego.

WŁADYSŁAW NAWALANY — Łączki

Kursy pszczelarskie organizują wydziały rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach powiatowych rad narodowych.

Kursy takie odbywają się prawie we wszystkich powiatkach naszego województwa. Np. ostatnio kurs taki prowadzony był w Przemyślu. O terminach rozpoczęcia tych kursów najczęściej dowiedzieć się można z ogłoszeń umieszczanych w prasie, bądź komunikatów radiowych. Specjalne zawiadomienia wysyłane są również do gromadzkich rad narodowych.

Niezależnie od tego — jak już wyżej zaznaczyliśmy — dokładne informacje zawsze uzyskać można w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa przy Prez. PRN.

Przyganiał kociół gracy...

Okazuje się, że zajście jakie miało miejsce na stacji Skopanie przy ustalaniu podco w pierwszym rzędzie ma być podstawiony wagon — pod buraki, czy ziemniaki spu-

cznie inspektorowi cukrowni Częstocice.

pod buraki, czy ziemniaki spu wodowane było niechęcią obu zainteresowanych stron, jaką przejawili do ogólnie stosowanego „savoir vivre”.

I choć zawiadowa stacja miała rację, gdyż pierwszeństwo należało się ziemniakom — mógł wytłumaczyć to grze-

A tak wywiązała się polemika, w której obu stronom nie zbywało na elokwencji. W rezultacie — mimo że zawiadawca miał rację — udzielono mu nagany dyscyplinarnej.

Moral z tego taki. Starajmy się na każdym stanowisku, przy załatwianiu każdej sprawy — zachować takt i umiar. Grzeczność nie jest bowiem nauką ani łatwą ani małą...

Pieć bitych stron ręcznego pisma miał list jaki otrzymał od naszej czytelniczki J. Domaradzkiej z Debicy. Sądząc po ilości kartek wydawało się, że sprawa wymaga co najmniej interwencji w kilku wydziałach Prez. WRN w Rzeszowie, a może nawet w jakimś ministerstwie w Warszawie. Tymczasem... ale nie uprzedzamy faktów.

W marcu br. państwo Domaradzcy zostali przekwaterowani do nowego bloku mieszkalnego przy ul. Kolejowej 12/35. Jak wiadomo do każdego mieszkania należy się piwnica. Ale od pierwszej chwili nie można było jej znaleźć. Okazało się, że drzwi do piwnicy nr 33 zawieszono na jednym zawiąszie drzwi piwnicy nr 33. O dowolności tej zmiany i zepsutych drzwiach zawiadomiono Wydział Gospodarki Komunalnej Mieszkaniczej przy Prez. MRN w Debicy. Skarga ob. Domaradzkiej przyjęto i obiecano „zaprowadzić” porządek. Ponieważ zaprowadzenie tego porządku trwa już dobrych parę miesięcy, nasza czytelniczka, zmużona więc była zwrócić się



do nas. Tym bardziej, że sąsiad, który zawiadnął 35 piwnicą już się wyprowadził i obecnie na drzwiach tej piwnicy figuruje nie nr 33, a 34. Raz zapoczątkowany bałagan trwa, tym razem przy udziale Wydziału Gospod. Kom. i Mieszkaniczej, gdyż piwnicę tę zajął z kolei pracownik tegoż wydziału, który obiecał załatwić sprawę.

Czy to nie gigantomania?

Będąc w budynku WRN w Rzeszowie, zwiedziłem wystawę prac konkursowych na biurowiec Miastoprojekt — Rzeszów, który ma stanąć przy ulicy Szopena w Rzeszowie.

To co zobaczyłem, zmusiło mnie do wysnuwania smutnych refleksji. Rzeszowski „Miastoprojekt” cierpi na jakąś gigantomanie, mając zamiar wybudować 9-piętrowy biurowiec. Czy u nas w Rzeszowie i w Polsce istnieje aż tak korzystna sytuacja mieszkaniowa byśmy mogli sobie pozwolić na budowę monumentalnych biurowców, podczas gdy setki ludzi walczą u nas o skromną izbę.

Wprawdzie „Miastoprojekt” nazywa ten obiekt budynkiem produkcyjnym, ale moim zdaniem jest to „czarowaniem” władz i społeczeństwa.

Jak się dowiedziałem, budynek ten ma pomieścić około 300 pracowników, z których 30 proc. będą pracownikami administracyjnymi, a pozostali produkcyjnymi. Tak czy inaczej, będą pracownikami biura projektów i biura jako takiego, a pomieszczenia te siliły rzeczy będą mieć funkcję czysto biurową, a nie fabryczną czy produkcyjną w znaczeniu dosłownym, jak nam to chcą wmówić panowie inżynierowie z Miastoprojektu.

Biurowiec ten ma kosztować około 6 milionów złotych, czyli tyle, co 120 izb miesz-

kalnych, które nam tak na każdym kroku są potrzebne. Czy nie wystarczyłby tak jakiś baraczek z cegieł lub drewna na te dodatkowe pracownicy, o które ma podobno w przyszłości powiększyć się Miastoprojekt?

Czy Rzeszów chce koniecznie zająć i miejsce w budownictwie biurowców-gigantów?

List podpisał inż. J. M. z Jarosławia

Na pewno intencje nasze. Czytelniczka są słuszne, dlatego drukujemy ten list. Choć nie ze wszystkimi uwagami można się zgodzić. Budynek tego typu będzie miał charakter produkcyjny. Tu w pra-

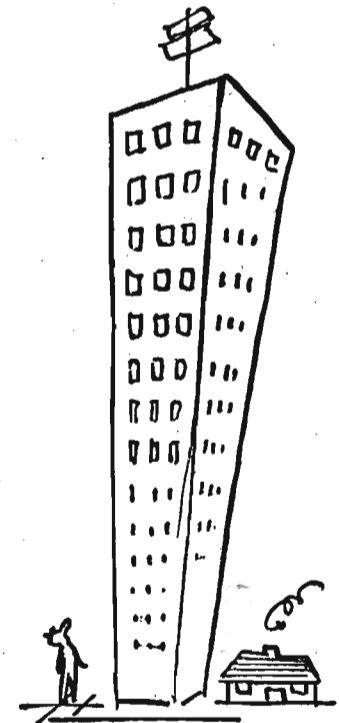


Dlaczego nie ma apteki w Rozwadowie?

Ograniczenie działalności apteki nr 4 w Rozwadowie, przekształcenie jej w punkt apteczny i typu, wywołało duże oburzenie i zaniepokojenie mieszkańców Rozwadowa. Do redakcji wpłynęło w tej sprawie kilkanaście listów. Zaniepokojenie mieszkańców wydaje się całkowicie uzasadnione. Miasto tego typu co Rozwadów — powinno mieć aptekę. Zasięgnęliśmy ją zyka w tej sprawie.

Wina za ten stan rzeczy obarczyć trzeba — niestety — Prezydium MRN w Rozwadowie. Rzecz cała polega na tym, że o brak mieszkańca dla kierownika apteki, 4-letnie starania podejmowane również przez Rzeszowski Zarząd Aptek nie odniosły skutku.

W związku z tym dotychczasowa kierowniczka apteki złożyła rezygnację. Jej obowiązkiem nie mo-



cowaniach będą powstawały plany nowych domów, nowych osiedli itp. Zagadnienie tkwi w czym innym, czy obecne warunki, a nawet następne lata wymagają budowy aż takiego gmachu? Ale na to pytanie otrzymamy chyba jasną odpowiedź od inwestora.

Towar można wybrać

Skąd zresztą takie wątpliwości? Jedynie w przypadku pleczywa, mięsa, można zastosować zasadę: towar dotknięty uważa się za kupiony. Ale przy kupniu plek pingpongowych obowiązuje pełny swój bodny wybór.

Na życzenie naszego Czytelniczki J. D. — wyjaśniamy to sprzedawczyni kiosk „Ruch” nr 1 w Niebylecu.

Brak szczęścia do pracowników Wydziału Gospod. Kom. w Debicy daje się we znaki ob. Domaradzkiej także przy załatwianiu innej sprawy.

W czasie perypetii z piwnicą zawiadomiła ona kierownika Wydziału, że w jej nowym mieszkaniu przecieka dach i woda przez sufit sączy się na meble. Prosi więc o spowodowanie naprawy dachu, gdyż koszty znacznie wzrosną kiedy prócz zepsutego dachu odeleci i tynek z sifitu.

A oto Salomonowa odpowiedź pana dyrektora.

— W tej chwili leje? — Nie, rano przestał padać deszcz.

— Kiedy lało, a nie leje to jest w porządku, gdy zacznie znów lać proszę zgłosić...

— Czy to nie szczyt biurokracji — pyta nasza Czytelniczka? Na pewno, to tak duży jak sam Mont Blanc. Jesteśmy głęboko przekonani, że tego rodzaju sprawy można załatwić od ręki, bez potrzeby angażowania różnych instytucji i władz. Co sądzimy będzie uczynione.



na nikomu przekazać, bo cały fachowy personel apteki mieszka poza Rozwadowem i nikt w tych warunkach nie chce podjąć tej funkcji i razem z nią materialnej odpowiedzialności za majątek apteki.

Długoletnia korespondencja Wojewódzkiego Zarządu Aptek z Prezydium MRN w Rozwadowie dość jasno wskazywała, że preclaganie załatwienia przydziału tego jednego mieszkania — może w konsekwencji spowodować zamknięcie apteki. Uwagi te zostały zbagatelizowane: I oto są owoce.

Po drugie, warunki lokalowe apteki nie odpowiadały warunkom. Starano się również o ich zmianę. Tu Prezydium MRN okazało się liberalniejsze. Przydzielono lokal, ale... nie nadający się na ten cel.

I to jest suma okoliczności składających się na decyzję zamknięcia apteki. Sądźmy jednak, że chociaż kłamka zapadła, to tym razem Prezydium MRN w Rozwadowie stanęło na wysokości zadania w rozwiązaniu tego problemu, w czym zechce mu niewątpliwie pomóc Wojewódzki Zarząd Aptek i Wydział Zdrowia WRN.



Stanał otworzył usta i wydał z siebie ludzki ryk, od którego niemal ściany zdrząły. Potem porwał idącego obok gestapowca za łeb, zwinął chłopem jak maczugą przewracając cały tłum i runął w najbliższe okno, wywalając je razem z futryną. Jeden z Niemców z obstawy zewnętrznej, stojący właśnie pod tym oknem, usiłował go powstrzymać. Wyrwał mu z ręki „rozpylacz”, trzasnął kolbą w pysk miądząc nos i szczęki i zniknął w ciemnościach nocy. Wszystkie to odbyło się tak błyskawicznie, że kiedy gestapowcy zaczęli strzelać i nawoływać się wzajemnie, był już daleko.

Od tej chwili zaczęła narastać legenda dokoła postaci potulnego dotąd hreczkosieja. Przede wszystkim triumfujący sąsiad — volksdeutsch, który obiał po nim majątek, został znaleziony w dwa dni później ze złamanym karkiem w lesie, który objeżdżał konno szykując się do wyrębu. Następną ofiarą był szef powiatowego gestapo, który dokonał masakry. Samochód musiał zatrzymać się na szosie ponieważ w poprzek jej stał wóz chłopski z koniem bez woźnicy. Kiedy szofer i jeden z funkcjonariuszy wyskoczyli z auta, aby popędzić konia i zepchnąć wóz do rowu, padły strzały.

Zginęli na miejscu. Szef z drugim funkcjonariuszem otworzyli drzwiczki chcąc schronić się w pobliskich krzakach. Wtem z przeciwniej strony za szybą samochodu zjawiał się rozczochrany olbrzym z dziką twarzą. Trzasnęło szkło trafione długą serią „rozpylacza” i obaj Niemcy podziurawieni jak sita stoczyli się do rowu.

W niespełna pół godziny później niemiecki samochód wojskowy odkrył pogrom gestapowców na szosie. Wówczas władze zwierzchnie zarządziły wielką obławę w całej okolicy. Sprawdzone większą jednostką wojskową i przystąpiono do akcji. Ale olbrzym był nieuchwytny, bowiem, po dokonaniu zemsty na mordercach swojej rodziny, przeniósł się do Warszawy. I tu po kilku miesiącach zasygnalizował jako „szalony Jan”. Odniesłem wrażenie słuchając tej relacji, że coś się zepsuło w głowie nieszczęsnego hreczkosieja. Nie szukał kontaktów z podziemiem ani nie starał się wyjechać z granic, aby wstąpić do wojska i bić się z Niemcami, ale na własną rękę prowadził dalej dzieło zniszczenia. W towarzystwie kilku nożowców warszawskich myszkował nocą w zombardowanych dzielnicach miasta, gdzie liczne gruzy dawały dobre schronienie. A kiedy na takiej ulicy znalazł się Niemcy wracający nocą z libacji do domów, w ruch szły noże i wszystko odbywało się cicho i składnie. „Szalony Jan” stanowiąc wyjątek. Nie używał noża, tylko, wyskakując nagle z zaciemnia jakiegoś muru albo bramy, chwycił najbliższego Niemca za kark względnie za gardło. Siłę uchwytu miał tak ogromną, że kości momentalnie trzaskały jak zapalki. Nożowcy opowiadali o tym z zachwytem, sami bowiem musieli czasem „poprawiać” swoich przeciwników, którzy niezbyt celnie dźgnięci, nie chcieli od razu umierać i wylży z bólu i trwoży. „Szalony Jan” pozwalał obdzierać trupy do naga, lecz sam nigdy nie brał udziału w podziale „lupu”. Natomiast za pieniądze i biżuterię znalezione przy Niemcach żądał od nożowców utrzymania. Dbali więc o niego niezmiernie karmiąc do syta obłąkanego żądzą mordu nieszczęsnika i przechowując go troskliwie.

Kiedy liczba zaklętych nożami lub pogruchotanych volksdeutschów i reichsdeutschów oraz wojskowych wzrosła do kilkudziesięciu osób, gubernator wyznaczył nagrodę za schwytanie „szalonego Jana” i jednocześnie

nie zarządził obławę nocną w gruzach i melinach warszawskiej granatowej policji. Ale świat przestępczy znawczy był przebiegły niż sądzono. Rezultat bowiem był znakomy. W ręce policji i Niemców wpadło kilku złodziejasków i sutenerów, którzy nie o „szalonym Janie” nie wiedzieli. W kilka dni zaledwie po objawie znowu dał znać o sobie likwidując w nocy trzech podoficerów esesmańskich, którzy, pijani w sztok, zabłądzili wśród ruin i gruzów w drodze do koszar.

Wysłuchawszy tego wszystkiego zapytałem kamerdynera, w jaki sposób księżna ma wpłynąć na męża swojej powinowatej, którego notabene nigdy na oczy nie widziała. Odparł, iż właśnie to jest głównym zmartwieniem, hitlerowcy bowiem żądają, aby „szalony Jan” sam zgłosił się do gestapo i ponieść karę za swoje czyny. Początkowo myślałem, że żartuje, ale z całą powagą oświadczył mi, że właśnie w tej chwili konferuje z księżną po raz trzeci na ten temat jakiś wysłannik pałacu brühlowskiego. Dlatego księżna będzie rada, jeżeli konferencja ulegnie przerwie. Wobec tego zaanonsuję moje przybycie.

Po chwili zostałem wezwany do salonu. Z paczką i listem hrabiego w ręku stanąłem na progu i pochyliłem z szacunkiem głowę. Kiedy podniosłem wzrok ujrzałem obok księżnej, siedzącej przy okrągłym stole, inkrustowanym perłową macicą, oficera niemieckiego, którym okazał się... dawny pułkownik z Kwatery Naczelnej Wodza w Brześciu nad Bugiem. Wrażenie było tak silne, że na chwilę zaniemówiłem. Pamiętałem go doskonale i jego przedziwne dokładne, sztabowe mapy niemieckie, dzięki którym trafiliśmy do domu, bez błądzenia po różnych bocznych drogach. Kiedy spojrzenia nasze spotkały się, pułkownik polski w niemieckim mundurze poczerwieniał nagle i odwrócił głowę. Zanim zdążyłem podać księżnej list, udając, że nie poznałem pułkownika, ten powstał z fotela, skłonił się przed księżną i oznajmił grzecznym tonem po niemiecku, że po odpowiedzi zgłosi się jutro. Poczem wyszedł nie patrząc na mnie.

Dalszego ciągu historii „szalonego Jana” nie dowiedziałem się nigdy. Prawdopodobnie zginął w Powstaniu Warszawskim. Księżna, okupiwszy się ogromną sumą za pośrednictwem owego pułkownika, uzyskała spokój i opuściła Warszawę, udając się do swych dóbr w Zamajszczyźnie. (cdn)

Dziękujemy funkcjonariuszom MO...

Wydział Ogólnej Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie niemal codziennie otrzymuje od instytucji, urzędów i osób prywatnych listy z podziękowaniami — za ujawnienie sprawców różnych przestępstw, względnie za przeprowadzenie szybkich akcji, które w konsekwencji doprowadziły do zwrotu skradzionych przedmiotów.

A oto fragmenty niektórych listów, jakie ostatnio nadeszły do KW MO w Rzeszowie:

„Kierownictwo Państwowego Gospodarstwa Stadnina Koni w Stubnie (pow. Radymno) i rada zakładowa wyrażają uznanie i podziękowanie dla funkcjonariuszy posterunku MO w Stubnie, którzy wykryli sprawcę licznych włamań i kradzieży na szkodę gospodarstwa i pracowników oraz zwrócili poszkodowanym skradzione przedmioty.

Ujawnienie złodzieja, którym okazał się nieletni Wiesław Bembenik spowodowało, że odtąd zapanował w Stubnie całkowity porządek i kradzieże ustały. Wdzieczna za to załoga śle energicznemu komendantowi posterunku i wszystkim funkcjonariuszom MO serdeczne podziękowania”.

A oto inny list: Kierownictwo szkoły podstawowej w miejscowości Wróblowa (pow. Jasło), i Komitet Rozbudowy Szkoły w swym liście do KW MO pisze: „Pragniemy wyrazić uznanie i podziękowanie MO za ujęcie sprawców kradzieży materiałów budowlanych, przeznaczonych na rozbudowę szkoły w naszej miejscowości.

Bezpośrednio po zawładowaniu o kradzieży Posterunku MO w Kofaczycech, funkcjonariusze MO Ignacy Ciołkosz i Józef Ignarski energicznie przystąpili do śledztwa i nie zważając na zimno czy deszcz, w wyniku kilkakrotnych zasadzek ujawnili sprawcę kradzieży, którym okazał się niejaki Gustek — mieszkaniec Wróblowej. Materiały zostały odebrane, a złodziej przebywa już za kratkami. Gratulujemy sukcesu”.

Ob. Helena Sz. z Rzeszowa pisze w swym liście z dnia 13 listopada br.

„Serdecznie dziękuję starsze mu sierżantowi MO z Posterunku Pobitno (nazwiska nie znam) za odszukanie skradzionych płyt z czarnego granitu szwedzkiego z grobowca rodzinnego na cmentarzu w Pobitnem. Wszystkie 3 płyty zostały odnalezione i zwrócone. MO ujawniła również sprawcę kradzieży omentarnych, który powędrował za kratki”.

Ob. Stanisława S. z Wrocanki (pow. Krosno) donosi z radością, że sprawa jej renty została wreszcie pomyślnie załatwiona i wyraża podziękowanie za interwencję MO — o co swego czasu gorąco prosiła. Zwracała się ona z tą sprawą do woj. komendanta MO ppłk. A. Borysiewicza, jako radnego WRN w Rzeszowie.

Z różnymi sprawami zwracają się mieszkańcy województwa do komendantów komisariatów i posterunków oraz

bezpośrednio do oficerów i podoficerów MO. Milicja znajduje zawsze czas na wysłuchanie ich prośb, stara się też w miarę swych możliwości dopomóc w każdej słusznej sprawie. Milicja znajduje też wiele zrozumienia w społeczeństwie i spotyka się zawsze z serdeczną pomocą ludności, gdy o taką pomoc się zwróci.

J. Ch.



Na zdjęciu: Maria Miklaszewska otrzymuje ostatnie instrukcje przed lotem treningowym od Tadeusza Popiela — szefa wyszkolenia.

CAF — fot. Woloszczuk

„MOTOZBYT” w Rzeszowie, ul. Rynek nr 3 — tel. 35-28

ZAWIADAMIA

że w dniu 2 grudnia 1959 roku, o godz. 9 — rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń i przedpłat na kupno samochodów osobowych na 1960 rok.

Zgłoszenia tylko osobiste i przedpłaty będą przyjmowane na następujące samochody:

- „Skoda Octawia” — Cena 95 000 zł (za gotówkę)
- „Skoda Octawia Super” — Cena 98 500 zł (za gotówkę)
- „Wartburg” — Cena 86 000 zł (za gotówkę)
- „Moskwicz” — Cena 115 000 zł (za gotówkę)

Ze względu na ograniczoną ilość w/w samochodów, zgłoszenia będą przyjmowane wyłącznie do wysokości przyznanego limitu.

Wpłata pełnej należności za samochód musi być dokonana w terminie 7 dni od przyjęcia przez „Motozbyt” — zamówienia.

Przedpłaty na samochody „Syrena” i „Warszawa” będą przyjmowane w terminie późniejszym. K-2743/2

PODZIĘKOWANIA

DYREKCJI Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzeszowie, Radzie Zakładowej i wszystkim Współpracownikom zmarłego **JÓZEFA POMESA**, za pomoc w ciężkich chwilach żałoby i oddanie zmarłemu ostatniej przysługi serdecznie dziękuje — **ZONA**. G-1631

KOLEGOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM zmarłego **JÓZEFA POMESA** za bezinteresowne danie swojej krwi dla ratowania jego życia serdecznie dziękuje — **RODZINA**. G-1631

Ogłoszenia drobne

Praca

POTRZEBNA natychmiast gospośka. Warunki — bardzo dobre. Dzieci — w przedszkolu. Zgłoszenia na adres: Warszawa, Wilcz 63, m. 16 m Chmielowska Zofia. K-2744

Różne

GARBUJE, farbuję, strzygę — skóry baranie, nutrie i inne skóry futerkowe. Zyfryd Kopaczewski, Słupca, Warszawska 32, tel. 123 (woj. poznańskie). K-2699/12

300 matrymonialnych ofert otrzymasz — przysyłając 10 zł. znaczka: SYRENA — Elektoralna 11. K-2601

Sprzedaz

SPRZEDAŻ motocykli nowoczesny m-kl „Junak” — fabrycznie nowy. Oferty pisemne Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-1630

Zguby

KRAKOWSKIE Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Kraków — Kierownictwo Grupy Robót nr 8 w Jasle uniemożliwia zgubioną pieczęć firmową o następującej treści: Kierownictwo Grupy Robót nr 8 Krak. Przeds. Rob. Inż. Jasło. G-1629

RZESZUTEK Kazimierz zgubił dowód rej. samochodu nr 535 003 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Rzeszowie. G-1632

Franciszek AUGUSTYN, zam. Borowa 34 — zgubił świadectwo nr 34 wydane przez Godoliceńską Szkołę Pożarniczą w Mielniku oraz legitymację służbową wydaną przez Prez. PRN w Dębicy. Pg-1323

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Km. 325/59

Komornik Sądu Powiatowego w Sanoku na podstawie art. 688 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1959 r., o godz. 11, w Sądzie Powiatowym w Sanoku, w sali nr 8, I p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Piotra Zajdla — nieruchomości: 1) parceli budowlanej położonej w Sanoku, przy ul. Gen. K. Świerczewskiego (naprzeciw Wydziału Zdrowia), o powierzchni 157 m² (pb. 418/2. Kw 582 Sanok I), 2) realności położonej w Sanoku, na peryferiach miasta, a to pbr. 630/60/Kw. 948, przy ulicy Cegielskiej nr 34, o obszarze 553 m², stanowiącej parcelę budowlaną, na której stoi budynek mieszkalno-użytkowy, częściowo drewniany, częściowo murowany, kryty częściowo dachówką, częściowo blachą ocynkowaną. Parcela ad 1) oszacowana została na kwotę 7 065 zł. Cena wywołania wynosi 5 296,75 zł, rękojmia zaś — 706,50 zł. Realność ad 2) oszacowana została na kwotę 109.520 zł. Cena wywołania wynosi kwotę 82 140 zł. zaś rękojmia — 10 952 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię jak wyżej. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne. Prawa osób trzech nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności, jeżeli osoby te przed przetargiem nie złożą dowodu, że wniosły powództwo sądowe o zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wolno oglądać powyższe nieruchomości od godz. 8 do 18.

Sanok, dnia 21 listopada 1959 r.

Komornik Sądu Powiatowego

Hula Hoop, Can Can, Rococo

Co kupić Barbarze na Imieniny, jaki upominek ofiarować Jurkowi na gwiazdkę? — Oto pytania dręczące wielu w nadchodzącym „sezonie gwiazdkowym”. Bardzo miłe upominki np. stanowią wszelkiego rodzaju wody kwiatowe tym bardziej, że Przedsiębiorstwo Obrótu Art. Kosmetycznymi

otrzymało już wiele nowych specyfików dotychczas niespotykanych w handlu. Do jednych z nich należą wyjątkowo cenne perfumy o nazwach: Ma Chérie, Santinette, Hula Hoop, Cé Sois Can Can, Ninon, Smyk, Szalowa, Rococo i inne — słowem wody kwiatowe dla pięci obojga.



Czwartek 26 listopada 1959 r.



Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3, ul. Gosiara 1



ul. Poniatowskiego 4 Postój taksówek 31-30



ZORZA (ul. 3 Maja) - Prawo jest prawem (fr. 1. 18) Sonata bruckowska (USA 1. 14) MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Między niebem a ziemią (czeski 1. 14) SWIT (ul. Langiewicza) - Franciszek, który mówi (USA 1. 12) dod. Wizyta przyjaźni (godz. 17 i 19) PRZODOWNIK (ul. Pstrawskie go) - Postrach kobiet (fr. 1. 18) dod. Wspólnymi siłami (godz. 17 i 19) APOLLO (Staromieście) - Fote dla Bettiny (NRF 1. 12) dod. Sobór Wasyla (Błogosławionego) (godz. 16.30 i 18.30) WDK (ul. Okrzei 7) - Dom pod urwiskiem (weg. 1. 18) dod. - Mój zyciorys (godz. 17 i 19) STRZYŻÓW ODRÓDZENIE Niedobre spotkanie (fr. 1. 16) UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

ODCZYTY w Radio PROGRAM I Program dnia: 7.15 15.25 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00 8.00 Przegląd prasy 9.20 Solski i orkiestra 10.10 Koncert 11.00 "Stare grzechy" fragm. powieści 11.30 Z cyklu "Rodzica a dziecko" 12.04 "Na swojej nacie" 12.35 Postęp w gospodarstwie domowym 12.40 Pieśni kompozytorów francuskich 14.05 Muzyka baletowa 15.05 Chińska muzyka ludowa 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.15 Transkrypcje fortepianowe 16.49 Uniwersytet Radiowy 16.50 Radiostacja młodzieżowa 17.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego 17.50 Radio-Reklama 18.05 Reportaż literacki 18.25 Koncert zyczeń 19.20 Trybuna naucezyjska 19.30 Muzyka ludowa w Polskim Radiu 20.28 Wiadomości sportowe 22.00 Wieczorny koncert zyczeń.

PROGRAM II Program dnia: 7.40 15.05 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 15.00 18.00 23.50 8.36 Przegląd prasy 10.00 Muzyka symfoniczna 11.00 Mozaika muzyczna 15.10 Utwory fortepianowe 15.30 Audycja dla dzieci 16.40 Słynne orkiestry rozrywkowe 17.00 Radio-Reklama 17.15 Utwory skrzypcowe 17.35 Na warszawskiej fall 18.00 Taniec i piosenki 18.25 Audycja aktualna 18.35 Muzyka i aktualności 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.15 Gra orkiestra taneczna 19.30 Przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą 20.00 Dawna muzyka polska nagrana w Studiu Polskiego Radia 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.00 Uniwersytet Radiowy 22.45 Wieczorna audycja kameralna. ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA PR 14.35 Radio-Reklama 16.30 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.05 Reportaż Czesława Gniwka "Na nowym" o przesiedleńcach z terenu kombinatu w Machowie.

Czesław Centkiewicz w Rzeszowskim W piątek odczyt w Domu Kultury WSK

Na zaproszenie TWP województwo nasze odwiedził znany podróżnik polarny, autor wielu popularnych książek o tematyce arktycznej inż. Czesław Centkiewicz. Ma on poza sobą niejedną wyprawę na Daleką Północ, na Spitzbergen i do Antarktydy. Tej absorbującej wielce liczne rzesze czytelników tematyce poświęcił swoje książki pt. "Wyspa mgieł i wiatrów", "Czeluski", "Biała fok", "Znowu na północ", "Na podbój Arktyki" i wiele innych. Niektóre z nich Cz. Centkiewicz napisał wspólnie z żoną. Za całokształt twórczości dla dzieci i młodzieży Alina i Czesław Centkiewiczowie otrzymali w 1955 r. nagrodę prezesa Rady Ministrów. Po odczytach w kilku miastach naszego województwa znany polarnik Cz. Centkiewicz



Na zdjęciu: Czesław Centkiewicz z żoną. spotka się 27 bm, z mieszkańcami naszego miasta. Tematem piątkowego odczytu, ilustrowanego oryginalnymi zdjęciami z podróży, będą "Tajemnice Antarktydy". Po odczycie wyświecone zostaną dwa filmy produkcji radzieckiej i angielskiej związane z tą tematyką. Odczyt odbędzie się w sali Domu Kultury WSK o godzinie 18.

za udział w konkursie Najlepsi otrzymali cenne nagrody W ostatnich dniach w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie odbyło się losowanie nagród między uczestników Konkursu Czytelniczego za znajomość życia i twórczości Juliusza Słowackiego, który został zorganizowany przez WIMBP w okresie od 18. V do 20 września br. W konkursie wzięło udział 1.377 uczestników. Rozwiązane bezbłędnych było 859. Wśród uczestników rozlosowano 61 nagród, na które złożyły się: aparaty radiowe, aparaty fotograficzne, zegarki, wartościowe książki a w szczególności dzieła zbiorowe J. Słowackiego. Uczestnicy Konkursu, którym przypadły w udziale nagrody, zostaną powiadomieni o tym pisemnie przez WIMBP.



Wszyscy, którzy używają precyzyjnych przyrządów lub są posiadaczami aparatów fotograficznych, na pewno mieli możliwość zetknięcia się z Sylwestrem Przybycinem. Jako mechanik przyrządów precyzyjnych S. Przybycin jest dobrze znany nie tylko na terenie Rzeszowa. Ma on również za sobą wiele ciekawych wynalazków, dzięki czemu należy do Stowarzyszenia Wynalazców Polskich. Szkoła tylko, że tak świetny i jedyny tego rodzaju mechanik w Rzeszowie, mieszka w jednym pokoju z rodziną, gdzie mieszczą się również jego warsztat, co ogromnie utrudnia mu pracę. Na zdjęciu: Sylwester Przybycin przy pracy.

Wybudować - wybudują a potem?...

W powiecie strzyżowskim jest 27 świetlic wiejskich, którymi opiekują się gromadzkie rady narodowe. Jest to jednak opieka raczej formalna, można by rzec ustawowo-papierowa, w praktyce bowiem większość GRN nie interesuje się tymi placówkami. W efekcie tego około 60 proc. lokali świetlicowych przedstawia wygląd zgola opłakany. Brud, niechlujstwo, odrapane ściany, sieci pajęczyn i stopy śmieci - oto aktualny obraz tych placówek. W związku z tym i praca kulturalno-oswiatowa w wielu wsiach rozwija się bardzo słabo. Jedynie w Gliniku Zaborowskim i Wisniewie zespoły artystyczne pracują systematycznie. Pozostałe świetlice "pracują" raczej sezonowo i to w bardzo ograniczonym zakresie. Organizacje społeczne, rady gromadzkie i wszyscy inni zainteresowani w działalności kulturalnej na wsi, ogłaszają się raczej na pomoc Wydziału Kultury Prez. PRN, licząc przede wszystkim na odremontowanie świetlic i wyposażenie ich w odpowiedni sprzęt. Tymczasem finanse Wydz. Kultury są dość ograniczone, nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb, tym bardziej, że z braku odpowiedniej opieki zarówno lokale świetlicowe jak i sprzęt mają stać się krótki żywot. Co robić w tej sytuacji? Tu się nasuwają pewne uwagi.

Jakoś łatwiej jest budować w czynach społecznych nowe świetlice, domy ludowe niż później troszczyć się o ich dalszy los. Po osiągnięciu zamierzonego celu, słabnie entuzjazm i pozostawia bez opieki świetlica niszczące powoli. W tym roku buduje się w czynie społecznym dwa wiejskie domy kultury w Kozłówku i Grodzisku. Budowy te wsparte zostaną poważnymi dotacjami państwowymi. Oby tylko ich los po ostatecznym ukończeniu nie był podobny do stanu wiejskich świetlic pow. strzyżowskiego. Bo będzie to zwykłym wyrzuceniem pieniędzy.

O to zadbać powinny gromadzkie rady narodowe, organizacje partyjne i społeczne na wsi, nauczyciele. Przydyw rad i ich komisyjnik nie zwolnić z tego obowiązku. Wspólna troska, zespołowe działania i zjednoczona inicjatywa mogą dać efekty. Jeżeli np. mieszkańców gromad stać na budowę podwójnego domu ludowego - to znacznie mniejszymi kosztami stać chyba również mieszkańców innych miejscowości na remont świetlic, czy uzupełnienie sprzętu. Chodzi tylko o to, by te sprawy wzięły energicznie w ręce, a nie oglądać się wyłącznie na pomoc władz powiatowych. Problem ten istotny jest szczególnie teraz. Przed nami kilka zimowych miesięcy wolnych od większych prac szczególnie na wsi. Dobrze prosperująca świetlica, biblioteka, odpowiednia sala choćby na rozpoczynające się w wielu gromadach szkolenia rolnicze, jest w tym czasie szczególnie potrzebna. O tym rady gromadzkie muszą pamiętać.

Około 180 domków buduje się w Rzeszowie

W roku bieżącym Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN wydał już 205 pozwoleń na budowę domków jednorodzinnych w naszym mieście. Z tej cyfry około 180 budynków jest już w trakcie budowy. Jak widać z powyższych danych indywidualne budownictwo mieszkaniowe w Rzeszowie nabiera coraz szerszego rozmachu.

Nowa forma opieki lekarskiej

Przeworski Wydział Zdrowia dbając o jak najlepsze usprawnienie pracy w lecznictwie otwarł formę opieki pielęgniarskiej. Na teren miasta wytypowano bowiem do pracy pielęgniarkę, której zadaniem jest dokonywanie zleceń przez lekarzy zabiegów w domu chorego. Do czynności takiej pielęgniarki należy prowadzenie systematycznych zleceń odwiezdzin w ramach prac przewidzianych regulaminem rejonowych poradni lekarskich w Przeworsku. (ger)

Kto zgubił zegarek?

Niech zgłosi się w Komendzie Miejskiej MO w Rzeszowie, gdzie znajduje się nalezione zegarek kieszonkowy. Zegarek jest do odebrania w pokoju nr 29, II piętro w godzinach od 8-16.



Czwarta eliminacja III Rzeszowskiego Turnieju Par rozegrana zostanie w dniu dzisiejszym w świetlicy WZ PBT przy pl. Zwycięstwa 3. Początek turnieju o godz. 17. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graf. H-1-483

W nowym gabinecie dentystycznym...

Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Dentystyczna w Rzeszowie uruchomiła przed dwoma miesiącami nowy gabinet dentystyczny w budynku WZSP przy ul. 22 Lipca. Gabinet wyposażony jest w nowoczesny sprzęt medyczny, aparat rentgenowski i inne. Codziennie w godzinach od 8-19 w gabinecie odbywają doświadczeni lekarze-dentystyci. Dzięki odpowiedniemu wypo-

Można już składać zamówienia na świąteczne torty i ciasta

W kawiarniach i restauracjach Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych można już składać zamówienia na wypiek tortów, wszelkiego rodzaju ciast i naleśników na święta. Wprawdzie do świąt pozostało jeszcze sporo czasu, ale przy gotowaniu i plany zaopatrzenia świątecznego stołu można poczynić już wcześniej. Uniknie się wówczas niepotrzebnego zamieszania w ostatnich "gorących" jak zwykle dniach. (h)

Restauracja prawdziwie... tatarska

Rzeszów wzbogacił się o ostatnio o nowy zakład specjalistyczny. Jest nim restauracja znajdująca się przy ulicy Wróblewskiej, która w wyniku tej decyzji przemianowana została na "Tatarską". Nazwa całkowicie uzasadniona. W zakładzie tym można bowiem spożyć smaczne potrawy przygotowane z mięsa końskiego. "Tatarska" oferuje więc smakoszom, befsztyki po tatarsku i angielsku, zrazy, pieczeń, brizol itp. Ważne jest i to, że poniedziałki bezpłatne tu nie obowiązują. (en)

Oficerowie rezerwy będą uczyć się prowadzenia samochodów i motocykli

Koło Oficerów Rezerwy przy WKR - Rzeszów Miasto wladadnia, że organizuje dla swych członków kurs samochodowo-motocyklowy. Chętni proszeni są o zgłaszanie się od zaraz w WKR - Rzeszów Miasto, pokój nr 9. Zapisy potrwać do dnia 30. XI br.

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

LISTOPAD jest przełomowym miesiącem w życiu rodzinnym wielu polskich domów. W tym bowiem czasie kończy się rokroczny sezon piłkarski. Do marca dojdzie i matki będą mogły spokojnie planować sposób spędzenia niezdzieli, nie biorąc pod uwagę meczu piłki nożnej - namiastki roku mekskiego. Tak już jest bowiem, że prawie każdy chłopak najpierw uczy się chodzić, a wkrótce potem - kopać piłkę. Z wiekiem mu to przechodzi, ale wtedy będzie oglądał innych kopających.

Cyfrę nie kłamią. A mówią one, że piłka nożna jest sportem nr 1 mieszkańców kraju nadwiślańskiego. W Polskim Związku Piłki Nożnej zarejestrowanych jest ponad 160 tysięcy zawodników. W pogodny niedzielę przychodzi oglądać spotkania piłkarskie różnych klas - wileśset tysięcy ludzi. Nie da się więc zaprzeczyć, ważna rzecz, ten futbol...

Spójrzmy więc, w końcu sezonu 1959 na naszą piłkę i spróbujmy, choć pobieżnie, odpowiedzieć na pytanie: jaki był ten rok dla naszego piłkarstwa? Tak się już utarło, że o poziomie jakiegokolwiek sportu sędzi się i wyrokuję na podstawie wyników meczów międzynarodowych a szczególnie - międzynarodowych. Odnosi się to oczywiście i do piłkarstwa. Nie jest to metoda która pozwala na bezbłądne i w 100 procentach słuszną ocenę. Grają tu bowiem role różne czynniki. W niektórych krajach poziom klubów nie jest na ogół zbyt wy-

soki, ale kadre reprezentacyjną otacza się szczególną opieką, w tych warunkach uzyskuje ona, przynajmniej przez pewien okres czasu, nieproporcjonalnie w stosunku do ogólnego poziomu wysokie wyniki. Gdzie indziej bywa znowu na odwrót. Silne, bardzo silne kluby zawodowe i stosunkowo słabsza reprezentacja. Ale tak już się przyjęło, może na skutek

KIEDY PIŁKA PRZESTAJE SIĘ TOCZYĆ

braku innych mierników, sędzi według spotkań międzypaństwowych. A więc, powiedzmy od razu, że w minionym sezonie możemy pochwalić się tylko jednym prawdziwym sukcesem. Mam tu, oczywiście, na myśli remis 1:1 uzyskany w maju w Hamburgu z reprezentacją NRF, i to najlepszą - w odróżnieniu od amatorów tego kraju, z którymi wygraliśmy 3:0.

Wiele rozgłosów zyskały sobie dwa nasze spotkania z Hiszpanią. Obie porażki nie były kompromitujące ani pod względem cyfrowym, ani też jeśli weźmiemy pod uwagę przebieg wydarzeń na boisku. Z innych spotkań przykra była porażka odniesiona w Warszawie w spotkaniu z reprezentacją Rumunii, reprezentująca średnią klasę. Nasi piłkarze zagrali wtedy najslabszy swój mecz

międzypaństwowy. Reprezentację Polski oczekuje jeszcze jedno spotkanie 29 bm. w Telawie z reprezentacją Izraela. Na to spotkanie zamierzamy wystawić drużynę w poważnej mierze odmiłodzoną i dlatego nie trzeba będzie drzeć szat, jeżeli coś tam nie wyjdzie.

* * * Minął by się jednak z prawdą ten, kto by twierdził, że nic się

nie zmieniło w piłkarstwie polskim. Większość obserwatorów jest zgodna, że poziom naszej czołowej podniósł się, że mecze ligowe w tym roku przewyższają spotkania lat ostatnich. A że inni też nie stoją w miejscu, to już inna sprawa...

W tegorocznych rozgrywkach piłkarskich tytuł mistrza Polski zdobył niezagrożony Górnicy z Zabrze, a na drugim miejscu widzimy Polonię z Bytomia. Jeżeli do tego dodać jeszcze wysoką lokatę chorzowskiego Ruchu, to niewątpliwie, są już podstawy, by mówić o supremacji Śląska w piłkarstwie polskim. Świadczy o tym jeszcze wiele innych dowodów. Ślązacy stanowią niezaprzeczony trzon innych drużyn ligowych. Ze wszystkich krańców Polski - A Warszawa? - zapyta uważny czytelnik gazet pamiętający zwycięstwa stolicy w międzypo-

kręgowych spotkaniach ze Śląskiem. Otóż i tu sprawa wygląda podobnie, bo tacy np. Brychcy i Strzykalski są Ślązakami, a Hachorek, to znów sąsiad o miedzę, bo zagłębiak.

Kraina czarnych diamentów jest zarazem krajem kwitnącego futbolu, gdzie talenty liczy się na dziesiątki i setki. Warto podkreślić jako ciekawostkę, że jest to pewna prawidłowość. Wielkie zagłębia górnicze we Francji, Wielkiej Brytanii, NRF czy Belgii - to prawdziwie twierdze piłkarskie. I nie myślcie bynajmniej, że futbol w górniczym wydaniu jest bardzo ostry, twardy - tak, jakby można czegoś oczekiwać od ludzi pracujących w twardych, trudnych warunkach. Przeciwnie, piłka nożna w wydaniu Górnika Zabrze czy Polonii Bytom, to gra na dobrym poziomie technicznym. I na nią dla oka, na ogół pozbawiona elementów tzw. siłowych. Gwiazdki numer 1 drużyny mistrza Polski jest "Bombardier" - Ernest Pol. Fachowcy hiszpańscy, którzy widzieli go ostatnio w Madrycie, byli nim wręcz zachwyceni, a główny trener polskiej piłkarzy - Francuz Prouff - mówił, że uważa Pohla za jeden z największych talentów, jakie w życiu spotkał. Można by w związku z tym opowiedzieć bardzo dydaktyczną, prawdziwą bajeczkę o niezwykłym utalentowanym chłopcu, którego powodzenie zepsuło i pchnęło na złą drogę, a który potrafił jednak opanować się i wrócić do szeregów czołowych sportowców...